Nr 170. Kraków, Sobota 27 Lipca 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Pojedyńcze Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się **tylko od 1 do ostatniego dnia** w miesiącu. — **Listy** z pieniądzmi i **przekazy** pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują:

Administracya *Czasu* **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojewskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajera, główna trafika, handel Kretschmera, biuro dzienn. Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cnt., za każdy następny po 5 cnt. — **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cnt. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. W. Raczkowski Courbevoi pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & Comp

Wybory w Anglii.

I.

Jakkolwiek wybory w Anglii nie skończyły się jeszcze, wynik ich ostateczny nie może już być wątpliwy. Z 670 mandatów rozdano dotychczas 593; z tych zdobyli unioniści 383, zaś sprzymierzone stronnictwa liberalne i irlandzkie otrzymały 210; gdyby zatem nawet — co jest zupełnie nie prawdopodobne — w pozostałych 77 okręgach zwyciężyli liberalni kandydaci, to nawet w takim wypadku większość unionistyczna w Izbie gmin wynosiłaby blisko 100 głosów. Można więc już dziś skonstatować ciężką porażkę liberalną i zastanowić się nad przyczynami tej klęski, nad przebiegiem wyborów i nad następstwami tryumfu unionistów.

Miesiąc przeszło upłynął od chwili, kiedy lord Rosebery i jego koledzy w gabinecie, wręczyli królowej swoją dymisyę, która natychmiast przyjętą została. Bez najmniejszego wahania się i bez chwili niepewności, objął lord Salisbury misyę utworzenia nowego rządu, a całe przesilenie odbyło się z tym spokojem i tą powagą, która charakteryzuje całą angielską politykę. Po prostu stronnictwa zluzowały się u steru państwa, a jak jedno nie mając pewności co do tego, czy posiada jeszcze zaufanie wyborców, nie wahało się ani na chwilę odstąpić od władzy, tak drugie objęło ją z tem poczuciem, że spełnia trudny, ale nieuchronny obowiązek. Załatwienie tego przesilenia jest dla wielu innych europejskich parlamentów, świetnym, niestety trudnym do naśladowania przykładem.

Zaledwie nowy gabinet ukonstytuowany został i Izbę rozwiązał, rozpoczęła się kampania wyborcza. Lord wielki kanclerz, rozesłał do szeryfów i burmistrzów listy, wzywające do wyboru, *writs of convocation*, a stronnictwa zamianowały swoich kandydatów we wszystkich okręgach, z pośpiechem i łatwością, dobrze świadczącą o organizacyi obu stron walczących.

Angielski system wyborczy, jakkolwiek na pozór trochę skomplikowany, funkcyonuje wybornie, odkąd go zreformowano w 1854 i 1872 roku. Minęły już czasy, kiedy nieśmiertelny p. Pickwick przypatrywał się z dymnika domu swego politycznego przyjaciela, jak wśród wrzasków pijanych wyborców i najętych uliczników kandydaci obu stronnictw wypowiadali, stojąc na rusztowaniu, wzniesionem na ulicy, mowy, których nikt nie słuchał, a stary Weller upewniał z powagą, że wyborcy, przez niego zwożeni z dalszych okolic, nigdy nie dojeżdżali na miejsce głosowania, gdyż gubił ich we wszystkich przydrożnych rowach. Dziś odbywa się skrutynium spokojnie, a nawet uroczyście, przy takiem przestrzeganiu form prawnych, że unieważnianie wyborów nigdzie nie jest tak trudne i tak rzadkie, jak w Anglii. Świadomość znaczenia praw obywatelskich przedostała się do najniższych klas, a poszanowanie ustawy, charakteryzujące każdego Anglika, jest powodem, że najściślejszy porządek jest przestrzegany podczas aktu wyborczego. Zresztą ustawy angielskie są wyrozumiałe i liczą się z politycznym stanem rzeczy. I tak kupowanie głosów jest wprawdzie zabronione, ale każdemu kandydatowi wolno wydać pewną kwotę na cele wyborcze. Kwota ta jest dokładnie określona i wynosi 400 funtów szterlingów na 5,000 wyborców i 30 funtów szterl. na każdy dalszy tysiąc. Jeżeli w jakim okręgu wyborczym, dwaj wyborcy *proposer* i *seconder*, przedstawią komisarzowi rządowemu nazwisko kandydata, który niema żadnego przeciwnika, w takim razie wybór następuje bez głosowania. Jeżeli zgłasza się kilku kandydatów, głosowanie ma miejsce, a wybór następuje względną większością.

Znajomość tych przepisów potrzebna jest dla zrozumienia ostatniej walki wyborczej. I tak unioniści mieli 139 okręgów, w których ich kandydatów proklamowano bez głosowania, liberalni zaś tylko 19. Prócz tego w wielu okręgach fabrycznych klęskę gladstonistów spowodowało stronnictwo robotnicze, które postawiło własnych kandydatów i rozstrzeliło wskutek tego głosy. Ponieważ zaś ustawa nie zna ściślejszego głosowania, przeto kandydaci konserwatywni, którzy otrzymali tylko względną większość, zdobywali mandaty, chociaż przeważna część wyborców była im przeciwna.

Jestto niezawodnie rzeczą charakterystyczną, że w poprzednim parlamencie większość rządowa składała się głównie z deputowanych irlandzkich, szkockich i walijskich, natomiast większość deputowanych właściwej Anglii należała do opozycyi. Główna zatem walka toczyła się o mandaty angielskie, gdyż w innych częściach trójjedynego królestwa ludność stoi stanowczo po stronie partyi liberalnej. W Irlandyi, która wybiera 103 posłów, tylko w hrabstwie Ulster zwyciężają unioniści, 30 mandatów walijskich należy wyłącznie do liberalnych, którzy posiadają również przeważną część 72 szkockich mandatów. W samej Anglii okręgi miejskie są odwrotnie, aniżeli na stałym lądzie, konserwatywne, podczas gdy hrabstwa wybierają głównie liberalnych przedstawicieli. W poprzednim jednak parlamencie największe i najwpływowsze miasta, jak Londyn, Manchester i Birmingham, miały liberalnych deputowanych.

Kampania wyborcza zapowiadała się nader pomyślnie dla unionistów. Wszystkie wybory uzupełniające, przeprowadzone podczas ostatniej sesyi, wypadły na ich korzyść, tak, że zmiana usposobienia mas wyborczych była widoczna. Liberalni nie łudzili się zatem nadzieją utrzymania swojej dotychczasowej większości, lecz pragnęli jedynie zorganizować potężną opozycyę, niezawisłą od Irlandczyków. Wynik jednak wyborów przewyższył zarówno oczekiwania unionistów, jak obawy liberalnych. Była to nie klęska, ale ruina liberalnego stronnictwa. Najpewniejsze, najniewątpliwsze okręgi przeszły w ręce unionistów, a co gorsza, wielu znakomitych i zasłużonych przywódców liberalnych utraciło mandaty. Z 62 okręgów stołecznych unioniści zdobyli 54 mandaty. W Derby przepadli sir Wiliam Harcourt i sir Roc. W Newcastle John Morley; nie otrzymali również mandatów dwaj byli liberalni ministrowie Schaw-Levèvre i sir John Hibbert, tudzież jeneralny poczmistrz w gabinecie Roseberego, Arnold Morley. Miasta Manchester, Birmingham, Bristol, Darlington, Reading przeszły w ręce unionistów, którzy zdobyli nawet dwa mandaty w Edynburgu i jeden w Dublinie. W Leeds Herbert Gladstone utrzymał się większością zaledwie 90 głosów. — W hrabstwie Lancaster, które ma jeszcze trochę celtyckiej ludności — dwa okręgi, uważane za niezdobytą twierdzę liberalizmu, dostały się unionistom. Zwycięstwo Labouchéra i Gullyego było słabą pociechą po tych klęskach, tem bardziej, że po stronie przeciwnej wszyscy wybitniejsi przywódzcy, jak Balfour, Chamberlain i Markiz of Lorne, otrzymali ogromne większości. Niemniejszą porażkę poniosło stronnictwo robotnicze, a właściwie socyalistyczne: zdołało ono pozyskać zaledwie dwa mandaty. Wprawdzie Burt, człowiek umiarkowanych przekonań, został wybrany, natomiast hałaśliwi agitatorzy, jak Keir-Hardie, Tillet, Cremer, Howell i inni — przepadli sromotnie. Wynik ten dowiódł ponownie, że w praktycznej Anglii niema miejsca dla socyalizmu.

Zbyt wiele miejsca zajęłoby wyliczanie klęsk liberalnych i zwycięstw unionistycznych; najcharakterystyczniejsza jest niezawodnie porażka Harcourta i Morleya, którzy nadawali charakter poprzedniemu gabinetowi: Harcourt jako *leader* stronnictwa w Izbie deputowanych i minister skarbu, Morley jako przyjaciel i spadkobierca idei Gladstona. Ponieważ przyczyny upadku tych obu mężów stanu są typowe dla klęski całej partyi, przeto zastanowimy się szerzej nad niemi.

Przegląd polityczny.

Po ogłoszeniu sprawozdania z posiedzenia Koła polskiego w Wiedniu, na którem rozbierano wniosek posła Lewakowskiego w sprawie interpelowania rządu o zakazy odbywania wieców ludowych, wyraziła część prasy galicyjskiej zdziwienie, że nie podano tam przemówienia p. Lewakowskiego. Niektóre dzienniki, najdalej posunięte w liberalizmie i postępowości, podniosły nawet z tego powodu krzyk oburzenia na prezydyum Koła i cały kierunek jego większości, zarzucając rozmyślną jej stronniczość i tendencyjne ignorowanie zasady *audiatur et altera pars*. Nagany te i oburzenia były zupełnie zbyteczne. Na podstawie informacyi, zasięgniętej od członków Koła, możemy zapewnić, iż z posiedzenia owego nie pisano protokółu, tylko uchwalono jednomyślnie ogłosić streszczenie przemówień, spisane przez samych mowców. Gdy pomimo tego poseł Lewakowski zaniechał zrobić podobne s t r e s z c z e n i e, a nawet dał do zrozumienia, że nie życzy sobie, aby jego przemówienie było ogłoszonem — więc musiano w sprawozdaniu urzędowem poprzestać na podaniu samego jego wniosku, z opuszczeniem motywów i mowy, w której poseł tan starał się odpowiedzieć na jednogłośną krytykę kolegów.

Berlin 25 lipca. Wynik budżetu rzeszy za rok budżetowy 1894/5 wykazuje w ogólnych zwyczajnych dochodach państwowych w porównaniu z poprzednim rokiem nadwyżkę 7,092.374½ marek, co razem z oszczędzoną w tymże roku z wydatków kwotą 79.858½ marek przedstawia ogólną nadwyżkę 7,172.233 marek.

Paryż 25 lipca. Paryskie wydanie *New-York-Heralda* i *Figaro* podają równocześnie rewelacye o aliansie francusko-rosyjskim. — *New-York-Herald* ogłasza interwiew z osobą, należącą do najbliższego otoczenia ministra Wittego. Sojusz między Rosyą a Francyą zawarty miał być w sierpniu 1891 r. po uroczystościach w Kronsztadzie. Po wstąpieniu na tron cara Mikołaja II, dawniejsze *entente* uzupełniła konwencya wojskowa. Rosya będzie pewnego dnia zmuszoną wystąpić w Egipcie, aby otworzyć sobie drogę do swoich posiadłości na dalekim Wschodzie. Prawdopodobnem jest również, że Niemcy ponownie będą zaproszone do współdziałania, to jest do ewakuacyi Egiptu. Zresztą w Rosyi wszyscy pragną pokoju. Ponieważ pragnie go także Francya, przeto celem aliansu jest zapewnienie pokoju. Przymierze zawiera zatem postanowienie, że w razie zaczepienia któregokolwiek z dwóch mocarstw, oba pod każdym warunkiem wyruszą w pole.

Figaro rozszerza jeszcze dalej doniosłość aliansu, opierając się na „dokładnych informacyach swoich korespondentów, których posiada we wszystkich stolicach.“ Duch, który przenika traktat, jest *casus foederis*. Sojusz rosyjsko-francuski tem różni się od trójprzymierza, że jest sojuszem absolutnym. Podczas gdy więc trójprzymierze jest jedynie sojuszem odpornym, Rosya i Francya wystąpić mają łącznie także w razie wojny zaczepnej. *Figaro* dodaje komentarz tych postanowień, nie ogłoszonych wprawdzie, lecz mimo tajności znanych przenikliwym jego korespondentom. I tak mocarstwa trójprzymierza mogą po wybuchu wojny interpretować przepisy traktatu w tej mierze, czy mają wziąć udział w walce. Gdyby n. p. francuski jenerał zaraz z początku wojny odniósł świetne zwycięstwo nad Niemcami, mogłoby to zmodyfikować opinię Włoch i Austryi, czy Niemcy, czy też Francya mają być uważane za stronę zaczepną. Nic podobnego nie może się zdarzyć między Rosyą i Francyą. Kto dotyka jedno mocarstwo, obraża także drugie. W razie wypowiedzenia wojny lub innych nieprzyjacielskich kroków — kończy *Figaro* — oba państwa mobilizują równocześnie swoje armie bez dalszych rokowań i zbytecznych oświadczeń.

Rzym 25 lipca. Na dzisiejszem przedpołudniowem posiedzeniu Izby wypowiedział minister spraw zagranicznych baron Blanc, w odpowiedzi na liczne zapytania o stanie włoskich kolonij w Afryce, dłuższą przemowę, w której wykazywał, że art. 17 układu, zawartego w Ucciali, notyfikowany był stosownie do postanowień traktatu berlińskiego, mocarstwom, i przez nie, równie jak przez Rosyę, przyjęty został do wiadomości. Minister, przedstawiając ówczesne położenie Włoch, podniósł, że Menelik zawdzięcza to poparciu włoskiej siły zbrojnej, jeśli jest negusem, oraz że poparcie to udzielone mu zostało pod tym warunkiem, że szanować będzie ustawy przeciw niewolnictwu i zachowa wieczną przyjaźń z Włochami. Włochy posiadają dowody zdrady Menelika w jego korespondencyi z Batagosem i Mangaszą. Przedłożywszy księgę zieloną, obejmującą wszystkie kwestye włosko-afrykańskie, oświadczył minister, że dalsze akta przedstawi w listopadzie. Minister oznajmił, że z anglo-egipskiemi władzami zawarty został układ dla praktyczniejszego wytknięcia północnej granicy Afryki włoskiej, oraz dla położenia tamy utarczkom między tamtejszymi szczepami. Z drugiej strony rząd francuski poczynił zarządzenia, aby, o ile możności, przeszkodzić zaopatrywaniu Etyopii w broń i amunicyę z Obok. Minister wyraził w końcu swoje zupełne zaufanie w przyszłość, jakoteż przeświadczenie, że Włochy, dzięki swojemu solidarnemu z Anglią postępowaniu, posiadają od morza Czarnego aż do Oceanu Indyjskiego zapewnioną dla narodu podstawę, która dzieło kolonizacyi, rozpoczęte na erytrejskiej równinie, pozwala dalej bezpiecznie prowadzić.

Mowę ministra przyjęto oklaskami. Repliki interpelantów odroczono do jutrzejszego posiedzenia.

Kopenhaga 25 lipca. Odjazd carowej-wdowy został odłożony do przyszłego wtorku. Carowa-wdowa odbędzie podróż w towarzystwie w. księcia następcy tronu, w. księcia Michała i w. księżnej Olgi.

Petersburg 25 lipca. *Graždžanin* donosi, że postanowiono wybudować dla kolei syberyjskiej wagony kościelne dla zaspokojenia potrzeb religijnych mieszkańców leżących przy tej kolei miejscowości, w których niema kościołów.

Petersburg 25 lipca. *Prawit. Wiestnik* donosi: Zarząd budowy kolei syberyjskiej wypłacił z góry kwotę 300.000 rubli zarządowi kopalni żelaza, który zobowiązał się kontraktem dostarczyć do Irkucka milion pudów szyn kolejowych po 2 ruble za pud. Przy tej sposobności wyraził car swą radość z powodu konsolidacyi produkcyi szyn stalowych i żelaza w myśl zamiarów, jakie zmarły car w tym kierunku objawił. Minister komunikacyi został upoważniony do wydania w tym roku 300.000 rubli na tymczasowe roboty na brzegu zatoki Złoty Róg pod Władywostokiem.

Belgrad 25 lipca. Wiadomości, nadchodzące z Üsküb, zapewniają, że wojsko tureckie wyparło na terytoryum bułgarskie oddziały, które wtargnęły do Macedonii.

Londyn 25 lipca. Biuro Reutera oświadcza, że tytuł posiadania Anglii do Trinidadu pochodzi z r. 1700. W tym roku wyspa została obsadzona bez protestu ze strony Portugalii. Również Brazylia nie podniosła dotychczas w drodze urzędowej żadnych przedstawień. Rząd angielski jednak gotów jest w sposób przyjacielski rozpocząć w tej sprawie rokowania z Brazylią.

Konstantynopol 25 lipca. Sułtan ułaskawił wszystkich Armeńczyków, aresztowanych pod zarzutem politycznych przestępstw z wyjątkiem tych, którzy zawikłani są w sprawę sassuńską. Los tych ostatnich rozstrzygnie się po złożeniu sprawozdania komisyi w Musz.

Szanghai 25 lipca. Biuro Reutera donosi: Główne postanowienia nowego traktatu, normującego stosunki handlowe między południowo-chińskiemi prowincyami a graniczącemi posiadłościami francuskiemi, brzmią, jak następuje: Francya zachowa nadal ajenta konsularnego w Tirengheng i konsula w Hokkoa, które nadto ma być portem wolnym. Prócz tego otwarte mają być dla handlu francusko anamskiego Dunchow, Kwangsi (prowincya Mongtsce) i Shemao między rzekami Mekong i Namtse. Francuscy poddani mogą osiedlać się w Shemao, przewozić towary rzekami Losoban, Mekong, oraz t. zw. drogą mandaryńską. Francuscy inżynierowie mają pierwszeństwo w eksploatacyi kopalń w trzech południowych prowincyach: Kwangtrug, Kwangsi i Yuennan. Francya może budować koleje dalej po za Anam i utworzyć telegraficzne połączenie między Shemao a Muanghahin nad rzeką Namu. Traktat powyższy, który ma być w jak najkrótszym czasie ratyfikowany, nie zmienia w niczem poprzednich układów.

Filadelfia 25-go lipca. Statek amerykański „Carrie Lane“ doniósł tutaj, że w dniu 24 b. m. w pobliżu Cap Anton na Kubie strzelano doń z hiszpańskiej łodzi działowej, dopędzono i zrewidowano.

Piszą nam z Wiednia: Paryski *Temps* ogłosił niedawno korespondencyę z Kairu, w której wyrażone były wątpliwości względem prawnych podstaw protektoratu religijnego, przysługującego monarchii austryacko-węgierskiej na Wschodzie. — W korespondencyi była mowa głównie o protektoracie nad Koptami i wyrażone zdanie, rozszerzone w wielu kołach francuskich, że jedynie Francya jest powołana do obrony religii katolickiej na Wschodzie, i że innym państwom przysługuje podobna rola jedynie w pojedynczych przypadkach i za zezwoleniem Francyi. Wobec tego zapatrywania będzie na miejscu, jeżeli podniosę, że prawa protekcyjne monarchii austryacko-węgierskiej na Wschodzie polegają na tych samych historycznych podstawach co prawa Francyi. Ztąd okazuje się także bezpodstawność dalszego twierdzenia *Temps*, że każde przez Austryę niewykonywane prawo protekcyjne przechodzi wprost na Francyę i że to ostatnie państwo ma także prawo badania protekcyi, wykonywanej przez Austryę. Nie ulega wątpliwości, że tego rodzaju zapatrywania odpowiadają nie rzeczowym, ale osobistym dążeniom niektórych kół francuskich. W każdym razie jednak przysługuje rozstrzygające słowo w tej sprawie kongregacyi *de propaganda fide*, a specyalnie w sprawie Koptów rządowi egipskiemu. Te oba czynniki dotychczas nie miały nic do zarzucenia protektoratowi, wykonywanemu przez naszą monarchię.

Cylea w Izbie panów.

Wczoraj odbyło się ostatnie posiedzenie Izby panów, na którem — jak wiadomo z depesz — ze strony niemiecko liberalnej poruszono raz jeszcze kwestyę cylejską. Odnośna deklaracya Dra U n g r a, wywołała odpowiedź hr. Franciszka F a l k e n h a y n a. Oba znaczące oświadczenia brzmiały jak następuje:

Dr U n g e r: Pozwalam sobie z polecenia całego stronnictwa, do którego mam zaszczyt należeć, złożyć pewne oświadczenie i proszę Ekscelencyę prezydenta, pozwolić mi na jego odczytanie. W przedłożonym preliminarzu wstawiono na gimnazya sumę 4.287,700 złr. W tej sumie znajduje się kwota 1500 złr. na utworzenie słoweńsko-utrakwistycznego gimnazyum w Cylei. Ubolewamy nad tem, że pozycya ta została wstawiona. Każdemu szczepowi w Austryi przyznajemy jak najpełniejsze prawo duchowego rozwoju i uważamy, że jest zadaniem państwa zaspokajać według sił, cywilizacyjne potrzeby każdej narodowości. Nie możemy jednak tego pojąć, aby dydaktyczno-pedagogiczne względy wymagać miały utworzenia słoweńsko-utrakwistycznego gimnazyum właśnie w Cylei. Sądzimy, że byłoby rzeczą możliwą, po-

---

Dyletantyzm

przez **X. Feliksa Kleina.**

(Dokończenie).

V.

Czy wyższość, którą sobie przypisują dyletanci, a za nimi głosi część publiczności, jest rzeczywista? Czy naprawdę są to umysły otwarte, pełne, subtelne, zadowolone, dobroczynne, równie podziwu godne, jak podziwiane? Przyznając nawet dyletantyzmowi wszystkie zalety, jakie sławią jego obrońcy, widząc nawet w nim najwyższe wydoskonalenie inteligencyi i rozwinięcie najbardziej subtelnych zdolności używania: choćby istotnie dyletantyzm był takim, jakim go mieć chcą jego zwolennicy — miałby zawsze jeden błąd zasadniczy, szczerbę tak wielką, że starczy, aby ostrzedz przed wszelkiemi jego ponętami dzielniejsze umysły i serca: nie uwzględnia woli, odwraca od czynu, lekceważy obowiązek, odbiera hart moralnej tęgości. A przecież o tem, co człowiek wart, stanowi wolny świadomy wysiłek energii czynu i przez tę energię stworzone dzieła. Poznawać i rozkoszować się nie zawsze jest w naszej mocy; od nas zależy — i to w oczach Boga, przed własnem sumieniem i przed sumieniem bliźnich tworzy zasługę lub nędzę — jaki z wolności czynimy użytek, do czego wola dąży i jakie są jej dzieła. Umysłowy nałóg tego rodzaju, co dyletantyzm, tym, którymi zawładnął, ujmuje nierównie więcej, niż daje. Nadmiar wzrostu jednych zdolności, a zanik innych jest w każdym razie zboczeniem i oddaleniem się od modły doskonałości, która jest w swej istocie porządkiem i harmonią; kiedy zaś ten przerost odbywa się na rzecz zdolności nieodpowiedzialnych i z uszczerbkiem wolnej woli, jakichże zaburzeń jest przyczyną i jak obniża godność istoty ludzkiej! Powiedzmy więcej: poddać się dyletantyzmowi z nadzieją pełniejszego rozwoju inteligencyi, jest to, z jednej strony tracić wszystko, z drugiej nie zyskiwać nic. Z tej metody, kryjącej liczne niebezpieczeństwa, nie można w rzeczywistości wyciągnąć żadnej poważnej korzyści. Inteligencya wykonywa, jak wiadomo, dwa rodzaje czynności: pierwsze, bardziej bierne i nieświadome, polegają na gromadzeniu w pamięci faktów i słów, na odzwierciedlaniu wrażeń zewnętrznego świata; drugie, czynne i człowiekowi właściwe, polegają na orzekaniu o stosunkach i wartościach wyobrażeń lub idej, które powstają w naszym umyśle. Przez czynności pierwszego rzędu poznajemy; przez czynności drugiego rzędu rozumiemy i sądzimy. Całą dumą i staraniem dyletantyzmu jest poznawanie; rozumienie i wydawanie sądu uważają za pracę czczą i pedantyczną, dobrą dla umysłów pospolitych: „Używać inteligencyi ku szukaniu prawdy, jest to nadużywać jej niegodnie — czytamy w *Jardin d'Epicure*. — Jeszcze mniej może służyć do sądzenia, według miary sprawiedliwości ludzi i ich dzieł.“ Nieco dalej z tej samej książki dowiadujemy się, że „każde rozumowanie, wzięte pod rozwagę przez umysł wielostronny, dowiedzie tylko bystrości umysłu tego, który je przeprowadzał“ — a w innem miejscu, że gdyby moralność oddała wodze rozumowi, byłaby zawiedziona „rozmaitemi drogami do wyników najpotworniejszych.“ Zresztą kruchość i nikłość umiejętności, wysnutych przez rozum, dowodzi, że pod nic nie jest zdolny rzucić fundamenta. „Estetyka niema żadnych podstaw. Jest nakształt zamków na lodzie. Szukano dla niej oparcia w etyce. Ależ niema etyki. Niema socyologii. Niema także biologii.“ Wszystko słowa Anatola France. Inni dyletanci nie w większem poszanowaniu mają ludzki rozum. — „Wszystko jest prawdziwe, prawdziwe są nawet sny“ — mówi Juliusz Lemaître. W bardzo pięknym artykule o *le Sens de la vie* Edwarda Rod, kiedy określa z wielką sympatyą tak nazwane przez siebie „*Credo* nowych wieków,“ w tej samej chwili zdejmuje Lemaître'a obawa przed własną powagą: wyznanie, które zakończy dość dziwnym *amen*, rozpoczyna sceptycznem zastrzeżeniem: „Oto *Credo*, które podaję, nie przesądzając wartosci.“ A Renan, zastanawiając się nad celami etyki, mówi, że „w tym przedmiocie stoją naprzeciw siebie zdania równie stanowcze, jak sprzeczne; niepewni czepiają się w toni źdźbła słomy; naprawdę nie wiemy nic.“ Ta sama nieufność wobec rozumu skłoniła go do przyjęcia formy dyalogu dla wykładu idei filozoficznych. „Prawdom tego porządku — mówi na wstępie do *Prêtre de Nemi* — nie powinno się ani wprost przeczyć, ani ich wprost twierdzić; inaczej nie mogą być przedmiotem umiejętnego wywodu. W naszej mocy jest tylko przedstawić odwrotne postaci, wykazać, co silne, co słabe, co równej wagi i co konieczne. Wszystkich wielkich zagadnień ludzkości taki jest zresztą wspólny los.“ — „Nie jestem kapłanem — dodaje z dumą — jestem myślicielem; mam przeto obowiązek patrzeć jasno i wszystko widzieć. Dzieło pełne powinno wykluczać potrzebę krytyki. Każda myśl winna być w ten sposób uwydatniona, aby czytelnik jednym rzutem oka objąć mógł dwa przeciwne oblicza, jakie ma każda prawda.“ — Pisma dyletantów obfitują w tego rodzaju ustępy; przytoczona cząstka wykazuje dostatecznie, czego żądają od tej inteligencyi, której chętnie przyznaliby sobie monopol. Program taki można godzić z rozległemi wiadomościami, giętkością umysłu i wdziękiem stylowego artyzmu; przymioty te zależą od talentu autorów, a poza tem nie są wyłącznym przywilejem dyletantyzmu. Ale żeby w tem pojęciu inteligencyi było miejsce na sąd i rozum, który wybiera i rozstrzyga, a więc na najwyższe władze umysłu — tego nikt nie może twierdzić, ani nie utrzymują sami dyletanci. Zbyt są dumni z tego, że nic nie pojmują; zbyt dobrze bawią się kuglarstwem systemów i igraszką oscylowania wśród przeciwieństw. Zresztą to ich rzecz i ich prawo. Ale nasza rzecz wierzyć, że są na świecie sprawy ważniejsze, i nasze prawo — nad smakoszów sceptycyzmu przenosić pisarzy, którzy zwracają się do naszego rozumu i tłómaczą mu zasady i prawdy, które pojmować może i powinien. Nie potrzebując mistrzów ani w sztuce wątpienia, ani w sztuce szukania pozorów, zakrywających naszą gnuśność, lepiej i słuszniej, jak ów człowiek zdrowego rozsądku La Bruyère, mistrzami nazywać autorów książek, które „podnoszą umysł i budzą uczucia dzielne i szlachetne.“

VI.

Ale dyletanci troszczą się o to niewiele, jaką w społeczeństwie pełnią służbę, dobrą czy złą. Nie dla ogółu, nie dla innych jest dyletantyzm, ale dla osobistych zadowoleń, a nic nie daje, zdawałoby się, większych; uprzyjemnienie zaś życia jest przecież, jak wiadomo, jedynym racyonalnym celem, jedyną poważną pobudką sądów i czynów. Choćby dyletantów zawiodły wszystkie wierzenia, zachowaliby jedną regułę życia: szukanie przyjemności; choćby nic nie ostało się przed krytyką, ocaliliby jedno: podziwianie i kochanie siebie samego; choćby im wszystkie rozrywki zbladły, jedną zachowają, nazwaną tak niewinnie a ładnie, „pocałunkiem na zwierciedle“. Nie można zaprzeczyć, że pod tym względem mają odwagę swoich przekonań. „Kocham tylko siebie — pisze ten z pomiędzy nich, którego pisma mają najwięcej ciepła i sympatycznego wdzięku — kocham tylko siebie, czy to w sobie, czy w innych. To znaczy, że jestem taki, jak wszyscy.“ Chętnie uwierzę, że Juliusz Lemaître chciał tylko do wielu innych dorzucić jeszcze jeden paradoks. Ale Anatol France przemawia, jak broniący przekonań teoretyk; czyni on egoizm, zajmowanie się wyłączne własnemi wrażeniami, zasadniczą podstawą krytyki i wszelkiej wiedzy moralnej. „Krytyka jest podobnie jak filozofia i historya rodzajem powieści na użytek umysłów roztropnych i ciekawych, a każda powieść jest, ściśle biorąc, autobiografią.“ Tak mówi autor *Lys rouge* i dodaje, jak już przytaczaliśmy, że „dobrym krytykiem jest ten, który opowiada przygody swojej duszy w kraju arcydzieł“. Barrès wreszcie w swoim pamiętnym *Examen* w ten sposób streszcza sam istotę swojej doktryny: „Miejmy jaknajwiększe przywiązanie dla naszego Ja, osłaniajmy je przed obcymi, przed barbarzyńcami.“ A gdzieindziej z jaką skwapliwością każe wygłaszać Senece panegiryk egotyzmu „tej posiadłości ogrodzonej, w której hodujemy nasze Ja i radujemy się niem.“ Możnaby sądzić, że idzie o egoizm czysto spekulatywny; nie, egoizm ten znajduje częstą sposobność, aby w życiu realnem wystąpić na jaw. Jeden z dyletantów opłakując śmierć najbliższego przyjaciela mówi, że „zmarły pozostawił mi wspomnienie, którego ucisk jest nieznośny; nie mogę się pocieszyć, że nie będę miał z kim wnikać w pewne manie intelektualizmu, które on jeden umiał cenić i rozumieć“. „Czyżby — pisze — ta próżnia po zgonie Juliusza Telliera szarym cieniem zakrywała obraz jego, jaki zachowałem w pamięci? Zanadto czuję, że wraz z nim zamarła cząstka mojego Ja. Pewne komórki mojego mózgu będą odtąd bezpłodne, pracowały bowiem tylko dlatego, aby mieć przyjemność harmonijnej zgody z jego umysłem. Nie żałuję jego, że umarł w dwudziestym szóstym roku życia, ale żałuję tych, którym obcowanie z nim sprawiało przyjemność. Są pewne sztucznie wybujałe zakresy wrażeń, które kiedy spłonie pierwszy zapęd, są tylko o tyle miłe, o ile wyniki ich można rozważać z kilku maniakami tej samej rasy.“ Trudno zapomnieć, z jaką delikatnością serca cieszy się Renan, że nie będąc przy śmierci swo-

trzebę takiego zakładu, jeżeli ta potrzeba w istocie zachodzi, zaspokoić przez założenie odpowiednio zorganizowanego gimnazyum w jakiejś innej miejscowości południowej Styryi. Ubolewamy dalej, że nie odpowiedziano jednomyślnie wyrażonemu żądaniu styryjskiego sejmu i nie zażądano opinii od styryjskiej rady szkolnej krajowej, którą to opinię trzeba było zbadać w sposób fachowy. Ubolewamy nad całą tą sprawą tem bardziej, że utorowane w ostatnich czasach zbliżenie obu szczepów i pokojowe wyrównanie narodowych przeciwieństw zostanie zniweczone, a wzajemne rozgoryczenie i niechęć znowu zaostrzone zostały. Żywimy obawę, iż wskutek dotkliwego obrażenia narodowych uczuć niemieckiego szczepu, właśnie te żywioły zepchnięte znowu zostały na drugi plan, wśród których za najwyższe polityczne zadanie uchodzi troskliwe pielęgnowanie austryackiej idei państwowej i nieustanne wzmacnianie austryackiej państwowej świadomości. Jeżeli pomimo to zrzekamy się postawienia wniosku o skreślenie odnośnej pozycyi, dzieje się to tylko z tego powodu, ponieważ uważamy za swój patryotyczny obowiązek, w ostatniej chwili nie stawiać przeszkód tak długo odwlekanemu uregulowaniu i uchwaleniu budżetu na rok ten, w którego drugą połowę już weszliśmy. (Oklaski).

Hr. Franciszek Falkenhayn: Odczytano właśnie przedłożoną ze strony i w imieniu jednej z grup tej Izby deklaracyę, która zresztą była już zapowiedziana w dziennikach porannych, której jednak treść nie została przedtem zakomunikowaną innym grupom, a przynajmniej tej, do której ja mam zaszczyt należeć. Prosiłem o głos dlatego tylko, aby w imieniu grupy, do której mam zaszczyt należeć, mianowicie w imieniu prawicy tej Izby powiedzieć, że się nie zgadza z zapowiedzianem tu zastrzeżeniem. Prosiłem o głos a to także tylko dlatego, żeby nie było można przypuszczać, jak się to często dzieje, gdy tylko jeden członek Izby wypowiada swe zdanie, że cała Izba z nim się zgadza. Nie możemy też przykładać praktycznego znaczenia do takiej deklaracyi, jaka została teraz złożoną. Wysoka Izba zechce nie zapominać, że my tutaj mamy do czynienia tylko z faktami dokonanemi.

Przyrzeczenie rządu, które nie w ostatnim czasie i nie przez teraźniejszy, ani przez bezpośrednio poprzedzający rząd danem było, jest przecież powszechnie znanem, a rząd urzędujący obecnie wypełnia tylko obowiązek, jeżeli dotrzymuje przyrzeczenia, danego przez rząd dawniejszy. Jest rzeczą niezbędną, aby przyrzeczenie pewnej ciągłości w tym kierunku pomiędzy rządami, jak też to odnoszy ministra na jednem z posiedzeń komisyi budżetowej Izby poselskiej jasno i wyraźnie uznał za swój obowiązek.

Ponieważ pozytywny wniosek nie został postawiony, nie mam powodu wdawać się w szczegóły sprawy. Tylko jedno chciałbym jeszcze zaznaczyć, że mianowicie na podstawie zasad, które grupa prawicy tej Izby zawsze dla siebie jako decydujące uważała, zaspokojenie potrzeb i życzeń słowiańskiego ludu właśnie pod tym względem za usprawiedliwione uważać musimy i dlatego nie możemy odmawiać rządowi naszego uznania za wystawienie tej pozycyi. (Oklaski). Jeżeli wskazano na niektóre szczegóły, które w prasie i wśród opinii publicznej tak obszernie były omawiane, muszę przyznać, że my z naszej strony sposób przeprowadzenia przyrzeczenia uczynionego słoweńskiemu ludowi w sprawie niższych szkół średnich w Styryi południowej, uważamy za rzecz zarządzenia egzekutywnego, pozostawionego odpowiedzialności rządu, z którem to zarządzeniem w danym wypadku z naszego stanowiska zgadzamy się. Mogę jedynie mniemać, że cel tego zarządzenia jest podobny do tego, o jakim wspominał mówca poprzedni, że mianowicie chodzi o to, aby młodzież obu narodowości znała tak dobrze oba języki krajowe, żeby dalsze w nich odbywać mogła studya. W tym względzie widzimy także odnośne usiłowania w innym kraju koronnym, usiłowania, które już doprowadziły do dobrych wyników, i które, jeżeli się pomnożą, mogą mieć ten skutek, że nam na przyszłość oszczędzone zostanie drugie wydanie kwestyi cylejskiej. (Żywe oklaski po prawicy).

Po przemówieniu hr. Merann, który imieniem partyi środka oświadczył, że solidaryzuje się z deklaracyą Dra Ungera, oraz po przemówieniach, telegrafowanych nam już wczoraj, a odnoszących się do poszczególnych spraw budżetowych, Izba uchwaliła preliminarz w drugiem i trzeciem czytaniu, poczem hr. Kielmansegg, z polecenia cesarza ogłosił odroczenie Rady państwa.

Uwagi o „Szkole".

Z pod Krosna.

Pomiędzy licznemi pismami peryodycznemi, wychodzącemi w kraju naszym, jedno mało na siebie zwraca uwagi, a wielu nie wie o jego istnieniu; pismem tem jest tygodnik *Szkoła*. Fachowe pisma po za gronem specyalistów zwykle nie budzą zajęcia — gdy się atoli zważy, że pod mianem pedagogów rozumie się całą falangę nauczycieli szkół ludowych w 6000 blisko gminach, wtedy nie może być obojętnem dla ogółu obywatelstwa i dla władz szkolnych, w jakim kierunku wydawanym jest organ, będący chlebem powszednim nauczycieli na wsi. Jeśli słusznie baczną dziś zwracamy uwagę na ducha i dążność pism ludowych — to niemniej winniśmy się zajmować dziennikiem, który pośrednio przez szkołę wywiera wpływ na lud i na jego przyszłość. Czytając bacznie od dłuższego czasu *Szkołę*, czuję obowiązek zdania sprawy z tego, co w tem piśmie wydaje mi się niewłaściwem, a nawet szkodliwem — a czyniąc te uwagi *sine ira et studio*, mniemam i pragnę, aby dla dobra użytecznego pisma i całego stanu nauczycielskiego te usterki, czy błędy, mogły być sprostowane.

Szkoła, pismo subwencyonowane przez Sejm, wychodzi we Lwowie od lat 25 i jest organem Towarzystwa pedagogicznego, do którego należy cały stan nauczycielski w kraju. Każda Rada szkolna miejscowa prenumeruje *Szkołę* dla swego nauczyciela — i nieraz spotykam w łamach tego pisma skargi, że ta lub inna Rada szkolna miejscowa nie nadesłała prenumeraty. Czy jest to ścisły obowiązek Rady szkolnej miejscowej, aby koszt ten ponosiła? — nie rozstrzygam. W każdym razie stwierdzam, że Towarzystwo pedagogiczne utrzymuje swój organ kosztem kraju, z góry od Sejmu i z dołu od Rad szkolnych miejscowych, że więc podwójnie liczyć się powinno z krajem i społeczeństwem, a nie patrzeć na wszystko tylko ze stanowiska specyalnie interesów stanu nauczycielskiego — i wystrzegać się prowadzenia polityki na własną rękę wbrew tej większości Sejmu i tych warstw społecznych, od których czerpie środki utrzymania.

Treść pisma redagowanego pod redakcyą p. Mieczysława Baranowskiego, inspektora szkolnego we Lwowie, dzieli się na trzy kategorye: pedagogiczną, wiadomości różne i informacyjną.

Część pedagogiczna wymagałaby osobnego studyum o systemach naukowych. Niefachowy, pomijam ją w przekonaniu, że jest wiernem odbiciem myśli i zasad, przeważających w kierownictwie szkolnictwem ludowem. Dział informacyjny zawiera okólniki Rady szkolnej krajowej, konkursa, nominacye, nekrologi itd.; jest więc względnie obojętny. Zwrócę tylko uwagę na dział „Wiadomości różnych", bo tam często spotykam się z zapatrywaniami, które dają wiele do myślenia, a więcej jeszcze do życzenia w interesie szkolnictwa ludowego, w znacznej części zasilanym korespondencyami i artykułami ich pióra. Daleki jestem od tego, aby po zagląd mniej odpowiedni i zastosowany przypisywać ogółowi nauczycieli; wiem nawet, że często wystąpienie podobne wywoływało dyskusye i krytykę wśród nauczycieli. Tem więcej należy się żalić, że pod tą krytykę redakcya nie poddaje artykułów sobie nadsyłanych, zanim je w *Szkole* wydrukuje, to że co więcej, niekiedy poglądy rażące ze swej strony popiera. Stały czytelnik *Szkoły* doznaje wrażenia braku pewnej konsekwencyi i jednolitości.

Pochodzi to z dwóch różnych kierunków, któreby Redakcya chciała ze sobą pogodzić, a to zresztą przyznać trzeba, mniej szczerze. Redakcya pragnie wlać w umysły nauczycieli poczucie pewnej samodzielności indywidualnej, należnej każdemu wykształconemu człowiekowi, a pragnie podnieść godność nauczyciela. Z drugiej strony niemniej słusznie baczy Redakcya na ducha karności i posłuszeństwa wobec Rady szkolnej krajowej. Widoczne są te dwie zasady przewodnie, zdrowo pojęte, ale przesadnie zastosowane. Aby utrzymać karność w kierunku fachowym, tworzy się niewolnika moralnego w kwestyi szkolnej — natomiast, aby budzić ową samodzielność, tworzy się z nauczyciela nieuzasadnioną powagę moralną przed sobą wobec kraju i społeczeństwa.

Powód przesady leży w tem, że obok chęci podniesienia godności zawodu nauczycielskiego jest obawa skompromitowania się wobec swojej zwierzchniczej władzy. Ztąd pobudka do zarozumiałości i niezadowolenia wobec społeczeństwa, a zaparcie się własnego zdania i własnego doświadczenia w zakresie fachowym szkolnym. Nie podejrzywamy Redakcyi o złą wolę, ale o pewien doktryneryzm specyalistów, a czytając *Szkołę*, podobnie jak sprawozdania ze zjazdów pedagogicznych, doznajemy wrażenia jednostronności, mogącej prowadzić na niebezpieczne tory. Artykuły *Szkoły* zbyt często tchną kastowością nauczycielską.

Co do karności, piękna to cnota tak dla nauczyciela, jak i dla żołnierza; ale żołnierz, który w szeregu słuchać musi, poza służbą, zwłaszcza powołany do rady wojennej, powinien wypowiedzieć otwarcie swoje zdanie. Tak i nauczyciel w szkole powinien być bezwzględnym wykonawcą rozporządzeń Rady szkolnej i obowiązującego systemu szkolnego; w piśmie lub na zebraniach, sądzę, że może wypowiedzieć swoje samodzielne opinie i doświadczenia bez ubliżenia tej karności. Tymczasem pismo *Szkoła* chwaliło i broniło przez lata całe dawne plany naukowe, jako doskonałości i nie dopuszczało jednej uwagi krytycznej — gdy plany stopniowo się zmieniły, czytamy w *Szkole* że dawny system nie znosił krytyki, a nowy jest idealny.

Lecz te niekonsekwencye zapatrywań łatwe są do zrozumienia — gorsze złe wypływa z chęci budzenia samodzielności poglądów kosztem społeczeństwa. Tu krytyka, duch niezadowolenia i ciągła skarga jest na porządku dziennym. Nauczyciel jest cząstką społeczeństwa, jemu zawdzięcza swe stanowisko, jemu ma poświęcić swe siły. Społeczeństwo ma prawo do szkoły, prawo rodziców, prawo gminy i kraju. Tymczasem tu ciągła obawa i lekceważenie obcego rzekomo wpływu, wszelkiej ingerencyi innej, jak Rady szkolnej i Towarzystwa pedagogicznego. Zdawałoby się, czytając te wycieczki w artykułach i korespondencyach pisma *Szkoła*, że nauczyciel ludowy jest wyjątkową, nadzwyczajną istotą, że nikt mu sprostać nie zdoła, nikt niema kompetencyi i prawa wywierania nań jakiego wpływu, okrom władzy zwierzchniczej.

Uznajemy szlachetność i doniosłość tego żmudnego a niekorzystnego materyalnie zawodu, ale dlaczego wdrażać w nauczyciela pojęcie przesadne o jego stanowisku, jakiego nie posiada. Jest w tem niebezpieczeństwo, że się budzi w nim żal, jakoby był skrzywdzony i nieuznany, i stawia się zaporę między nauczycielem a społeczeństwem, w którem i dla którego żyć i pracować winien.

Dobrze zrozumianym obowiązkiem Towarzystwa pedagogicznego byłoby ten stosunek nauczyciela do społeczeństwa ułatwić, łagodzić, budzić obopólną ufność, nie siać niezgody i uprzedzenia. Wszak ta dążność przewodniczy pracom i staraniom Rady szkolnej krajowej — szkoda, że nie odbija się w piśmie *Szkoła*.

Dla tego pisma i jego korespondentów Rady szkolne miejscowe są solą w oku, a osobliwie udział w nich i wpływ większych właścicieli i obywatelstwa. Niechęć ta wyraźna zaostrza się coraz więcej, wbrew — powtarzamy — znanym tendencyom Rady szkolnej krajowej.

(*Dokończenie nastąpi.*)

KRONIKA.

Kraków 26 lipca.

— **Z Uniwersytetu.** P. Leon Świeżawski, rodem z Barysza w Galicyi, p. Juliusz Alojzy Zajączkowski z Tarnowa, p. Jan Antoni Świątkowski ze Lwowa, p. Edward Ferdynant Hein ze Stanisławowa i p. Adam Dobrowolski z Nowego Sącza, otrzymali dziś na tutejszym Uniwersytecie stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

— **Prymicye.** W niedzielę dnia 28 b. m. odprawi w kościele OO. Dominikanów pierwszą Mszę św. o godz. $10^1/_2$ nowo-wyświęcony kapłan tegoż zakonu Antonin Górnisiewicz, syn p. Antoniego Górnisiewicza, urzędnika Tow. wzaj. ubezp.

— **Zapiski osobiste.** P. Kazimierz Skrzyński, współredaktor *Gazety Lwowskiej* i wiceprezes Towarzystwa dziennikarzy polskich bawił w Krakowie w przejeździe z Wiednia do Zakopanego.

— **Z opery.** P. Aleksander Filippi-Myszuga wystąpi jeszcze tylko dwa razy, tj. w sobotę 27 w *Cavalleria rusticana* Mascagniego i w niedzielę 28 b. m. po raz ostatni w *Fauście*. Publiczność z żalem pożegna wybornego śpiewaka, któremu zawdzięcza tyle miłych i estetycznych wrażeń, a wielbiciele artysty nie przestaną żałować, że nie udało się go zatrzymać na polskiej scenie.

— **Teatr letni.** Farsa *Na bruku krakowskiem* zlokalizowana przez p. Danielewskiego, ściąga licznych widzów do parku krakowskiego. Jest to szereg obrazów nie zbyt ściśle z sobą powiązanych, często zabawnych, czasami dowcipnych. Kuplety zastosowane do miejscowych stosunków, tańce i śpiewy urozmaicają ten bezpretensyonalny utwór. Z wykonawców zasługują na osobną wzmiankę pani Bronikowska, tudzież pp. Myszkowski i Stróżewski. Powodzenie przeróbki p. Danielewskiego świadczy, jak potrzebne są oryginalne sztuki tego rodzaju, których niestety posiadamy bardzo nie wiele.

— **Wzajemna pomoc agentów Tow. ubezpieczeń.** Dnia 20 lipca b. r. po wysłuchaniu Mszy św. w kościele św. Floryana na Kleparzu odbyło się w gmachu Towarzystwa wzajem. ubezpieczeń w Krakowie pierwsze Zgromadzenie ogólne delegatów „Stowarzyszenia wzajemnej pomocy agentów Towarzystwa wzaj. ubezp. imienia Henryka Kieszkowskiego w Krakowie.

Zgromadzenie zatwierdziło dokonane wybory delegatów, uchwaliło projektowane zmiany statutu, wybrało komitet nadzorczy i Dyrekcyę Stowarzyszenia i zamianowało członków honorowych. Na wniosek kniazia Włodzimierza Puzyny uchwaliło Zgromadzenie jednomyślnie, w uznaniu znakomitych zasług dyrektora Henryka Kieszkowskiego, położonych około Towarzystwa wzaj. ubez. i założenia Stowarzyszenia wzajemnej pomocy agentów, uprosić tegoż, ażeby przyjął godność kuratora i protektora Stowarzyszenia, którego nadto jest członkiem wieczystym i honorowym. Zgromadzenie postanowiło wreszcie, że Stow. wzajemnej pomocy agentów Tow. wzajemnych ubezp. im. Henryka Kieszkowskiego wchodzi w życie z dniem ukonstytuowania się, ściąganie zaś wkładek od agentów na rzecz Stowarzyszenia ma się rozpocząć z dniem 1 lipca b. r.

— **Nieszczęśliwy wypadek.** Wczoraj utonął w Przegorzałach, kąpiąc się we Wiśle, brat Augustyn Bełzowski T. J. Nieszczęście chciało, że klerycy zakonni, którzy spędzają wakacye w domku swym w Przegorzałach, wybrali się na wycieczkę do Tyńca, a dwaj z nim pozostali i razem się opodal kąpiący, nie spostrzegli nieszczęśliwego wypadku, aż gdy już pomoc była za późną. Brat Bełzowski nie umiał pływać i dlatego w oddaleniu od nich kąpał się w miejscu płytkiem, w którem, jak się niestety okazało później, tuż przy brzegu znajduje się raptowne zagłębienie. Zwłoki wydobyli bracia zakonni i próbowali wszelkich wskazanych środków ratunkowych. Wszystkie środki okazały się jednak daremne, a wezwany ze stacyi ratunkowej lekarz, skonstatował tylko śmierć. Brat Bełzowski przystąpił tego samego dnia rano do Spowiedzi i Komunii św.

— **Z Towarzystwa ratunkowego.** Wczoraj po południu utopił się w Wiśle koło mostu Zwierzynieckiego, 10 lat liczący chłopiec, nazwiskiem Szafranek. Pomimo dwugodzinnych usiłowań Towarzystwa ratunkowego, nie udało się przywrócić go do życia. Na miejscu wypadku znajdował się także Dr Komorowski.

— **Ze szkoły rolniczej w Czernichowie.** Dowiadujemy się urzędownie, że dotychczasowy dyrektor szkoły rolniczej w Czernichowie, p. Łaszczyński, z dniem 2 lipca br. opuścił posadę.

— **Pogrzeb.** Wczoraj o godz. 4 po południu odbyła się eksportacya zwłok śp. Dra Teodora Jendla na dworzec kolei państwowych we Lwowie, zkąd zwłoki przewiezione zostaną do Liszek pod Krakowem i złożone w grobowcu rodzinnym.

— **Docentura rolnictwa.** Celem obsadzenia docentury „rolnictwa" w szkole politechnicznej we Lwowie, rektorat szkoły ogłasza konkurs do 15 września r. 1895. Z tą docenturą połączona jest roczna remuneracya w kwocie 800 złr. — Podania o powyższą docenturę wystosowane do Wysokiego Ministerstwa wyznań i oświecenia, należycie ostemplowane, zaopatrzone w potrzebne dokumenty, jak świadectwa prace naukowe i t. d., dalej *curriculum vitae* i program wykładów w języku niemieckim, wreszcie w dowody dokładnej znajomości języka polskiego, należy wnieść do rektoratu szkoły politechnicznej przed upływem terminu konkursowego.

— **Konkurs na plany nowego teatru** we Lwowie dla architektów polskich i ruskich rozpisał magistrat lwowski z terminem do 1 stycznia 1896. Nagrody wyznaczono trzy, a to 6.000 koron, 4.000 koron i 3.000 koron. Nazwiska jurorów ogłoszone zostaną na dwa miesiące przed upływem konkursu.

— **Ujęci więźniowie.** Więzień lwowsk. zakładu karnego Andrzej Hałatowski, który dnia 12 bm. z roboty uciekł został przez lwowską policyę wyśledzony i w dniu 21 bm. do lwowskiego zakładu karnego odstawiony.

Więzień Michał Chrząszcz, który w dniu 19 bm. z roboty przy cegielni Neuwohnera koło Lwowa uciekł, został dnia 23 bm. przez posterunek żandarmeryi w Bortnikach do lwowskiego zakładu karnego odstawiony.

— **Wiadomości dyecezyalne.** Archidyecezya lwowska obrz. łać. Kooperatorem w Tartakowie został rekonstytuowany X. Piotr Kaszowicz, tamtejszy administrator. Jurysdykcyą otrzymali: OO. Antoni Augustyn i Stanisław Wnęk T. J. (pierwszy przeznaczony do Czerniowiec, drugi do Stanisławowa); X. Józef Niedermann, kapelan wojskowy w Czerniowcach, tudzież neomiści z Zgromadzenia OO. Bernardynów: Tomasz Wilczyński, Otton Żugaj, Sergiusz Michna, Grzegorz Miętus i Aleksander Wójcik, wszyscy w Konwencie lwowskim.

Dyecezya przemyska. Zamianowany X. Aleksander Kwieciński, prob. w Lipinkach, wicedziekanem Żmigrodzkim.

Dyecezya tarnowska. Aplikowany na wikaryusza do Grębószowa X. Wojciech Dąbrowski. Przeniesieni księża wikaryusze: Wojciech Zabawiński z Grębószowa do Zakliczyna, Józef Piekarzewski z Ciężkowic do Podegrodzia, Leon Gruszowiecki z Podegrodzia do Ciężkowic, Franciszek Staszałek z Mszany dolnej do Radłowa, Fr. Wojtanowski z Radłowa do Mszany dolnej.

Dyecezya krakowska. Instytuowani kanonicznie: X. Wład. Mikulski, wikary przy kościele WW. Świętych na probostwo przy kościele św. Krzyża w Krakowie; X. Wojciech Stypuła na probostwo w Porębie-Żegoty. Administratorami ustanowieni: X. Dr Franciszek Gabryl kościoła św. Wojciecha w Krakowie, X. Jan Szewczyk w Choczni. Mianowani X. Paweł Rawski spowiednikiem dawnej fundacyi przy kościele N. P. Maryi w Krakowie; X. Rawski przyjęty został w poczet kleru dyecezyi krakowskiej, otrzymawszy uwolnienie z dyecezyi przemyskiej. Przeniesiony X. Seb. Suski ze Szaflar do Mogilan. Egzamin konkursowy *pro obtinendis benefic. cur.* złożyli z pomyślnym skutkiem księża: Michał Bochenek, wik. z Rabki; Jan Gwoździkiewicz, wik. z Liszek: Wojc. Kowalówka, eksp. z Mikuszowic; Antoni Rajski, wik. kościoła św. Mikołaja w Krakowie i Wład. Syc, wik. z Rajczy.

— **Przeniesienie.** Ministerstwo sprawiedliwości przeniosło notaryusza Floryana Obmińskiego w Żmigrodzie do Starego Sącza, a notaryusza Piotra Pielę w Ślemieniu do Wojnicza.

— **Arcyksiążę Karol Stefan** z małżonką swoją i dwojgiem dzieci przybył dnia 23 bm. zrana do Żywca na dłuższy pobyt i zamieszkał w pałacu dóbr arcyksiążęcych. Arcyksięstwu towarzyszy ochmistrz dworu hr. Chorinsky. Na dworcu kolejowym powitali Arcyksięstwa starosta p. Flechner, burmistrz miasta Żywca, dyrektor dóbr arcyksiążęcych, tudzież naczelnicy gmin Zabłocia i Ispu. Arcyksiążę Karol Stefan rozmawiał z wymienionemi osobami dłuższy czas na dworcu kolejowym, poczem odjechał w towarzystwie swej rodziny do pałacu. Przed bramą pałacu ustawił się miejscowy korpus weteranów i podczas przejazdu oddawał honory wojskowe Arcyksięstwu.

— **Wybór uzupełniający** jednego członka Rady powiatowej w Zaleszczykach, z grupy gmin wiejskich, rozpisany został na d. 23 sierpnia b. r., jednego członka z grupy gmin miejskich na dzień 26 sierpnia b. r., a jednego członka tejże Rady z grupy większych posiadłości na dzień 28 sierpnia b. r.

— **Niezwykły wypadek** śmierci przez powieszenie zajmuje władze sądowe w Dobromilu. Oto we wsi Michowa znaleziono na wysokiej czereśni izraelitę Schulima Fuchsa, 21 lat liczącego, nieżywego, powieszonego za nogi. Zarządzono śledztwo.

— **Echa po zjeździe pedagogicznym we Wadowicach.** Po walnem zgromadzeniu członków Towarzystwa pedagogicznego w Wadowicach i zwiedzeniu Kalwaryi udało się 20 uczestników zjazdu pod przewodnictwem p. Aleksandra Pająka, dyrektora szkoły w Krakowie do Zakopanego i przybyło tam d. 21 bm., aby zwiedzić nietylko miejscowość, ale także i Tatry, tudzież aby po rocznej pracy odetchnąć przez kilka dni zdrowem powietrzem i podziwiać arcydzieła natury w Tatrach. W celu ułatwienia pedagogom pobytu w Zakopanem udzielił Władysław hr. Zamoyski swej pomocy wspólnie z kierownikiem szkoły p. Janem Walczakiem. Uczestnicy tej wycieczki zwiedzili Dolinę Kościeliską, dolinę Białego i Morskie Oko. Uczestnicy wycieczki zwiedzili także w Zakopanem fabrykę tektur, wyrabianych z drzewa, tudzież zakład wychowawczy dla dziewcząt hr. Zamoyskiej, poczem podejmowani byli przez Wł. hr. Zamoyskiego śniadaniem, na którym wznoszono toasty na cześć gospodarza. Pedagogowie udają się w piątek w dalszą podróż w celu zwiedzenia Pienin.

Kapela korpusów wakacyjnych ze Lwowa, bawi także w Zakopanem.

— **Z Zakopanego** otrzymujemy od komisyi klimatycznej wiadomość, że do dnia 25 lipca b. r. lista gości wykazuje 3.154 osób, a więc ilość w porównaniu z ubiegłemi latami znacznie większą. Pomimo to jeszcze można dostać mieszkań. Pogoda sprzyja wycieczkom w Tatry.

— **Doktorat św. teologii** w uniwersytecie wiedeńskim uzyskali d. 24 bm. kapłani dyecezyi krakowskiej: X. Teofil Kasprzyk i X. Paweł Ryłko.

— **Patent** z ukończenia handlowej akademii *(Abiturienten Cours)* w Gracu, otrzymali następujący Polacy, członkowie polskiego akad. stow. „Ognisko": Ciechanowski Stefan z Krakowa, Melbechowski Mieczysław ze Lwowa, Radke Ryszard z Białej i Sulimirski Wit ze Lwowa.

— **Dwutygodnik warszawski „Niwa"** wychodzić będzie odtąd jako tygodnik. Pierwszy numer tygodniowy *Niwy* wyjdzie już w nadchodzącą sobotę.

— **Cesarz Wilhelm i Leoncavallo.** Znany i wielce przez dwór berliński protegowany kompozytor włoski Leoncavallo podjął się był już dawniej ułożyć muzykę do opery, która otrzymać miała tytuł *Roland berliński* (der Roland von Berlin). Teraz p. Sonzogno, nakładca medyolański utworów Leoncavalla, ogłasza zdumionemu światu, że maestro się rozmyślił i opery o Rolandzie nie napisze. Inicyatywa w tej sprawie wyszła w swoim czasie od cesarza Wilhelma II-go, więc cofnięcie się kompozytora od zaszczytnego zadania liczne musi wywołać komentarze. Krytyka niemiecka, zwłaszcza berlińska, bardzo nieżyczliwie traktowała Leoncavalla i mimo wysokiej protekcyi bez ogródki nazwała go szarlatanem. Może więc kompozytor zraził się nieżyczliwością krytyków niemieckich.

— **W szkole polskiej** na Batignolles w Paryżu odbędzie się dnia 1 sierpnia w południe uroczystość rozdania nagród uczniom.

— **Z życia skazańców.** Prawie wszystkie dzienniki petersburskie powtarzają w streszczeniu zamieszczone świeżo w *Ruskich wied.* interesujące szkice z życia skazanych na ciężkie roboty, a obróconych obecnie do pracy około budowy kolei ussuryjskiej. Wrażenia swe p. Schreider, autor szkiców, tak rozpoczyna: „Noc zesłańców nie trwa długo. O $^1/_2$ do 5 wszyscy znajdują się już na miejscach. Jeszcze nie ustąpił zmrok zupełnie, a już w obozie snuć się poczynają w różnych kierunkach szare cienie konwoju, przyświecającego sobie tu i owdzie ponurem światłem naftowych pochodni, migocących wśród rannego mroku. Ozwał się głos dzwonu, poruszając panującą wokoło ciszę, a z baraków wypełzają zwolna skazańcy. Odzywa się krótka rozkazująca komenda dozorcy; skazańcy szykują się cicho do apelu i wkrótce cały oddział otoczony patrolem kieruje się ku miejscu robót, znajdującemu się tuż obok obozu.

„Powoli, jakby z niechęcią, po jednemu zagłębiają się oni w przepaść po wątłej drabinie drewnianej i w niej nikną.

„Zaczyna świtać, można już dobrze rozpoznać faliste, jakby wielkim pługiem zorane gliniaste dno przepaści, po której opatrzeni w różne narzędzia snują się pojedynczo lub w grupach nieszczęśliwi. Na samem jej dnie ułożono relsy kolei przenośnej, prowadzącej do wyjścia, po za którem rozpoczyna się wnet plant kolei. Dzięki naturalnemu spadkowi szybko idą tędy wagoniki, przy których znajdują się zesłańcy. Opróżniają je też oni szybko z gruzu, przewracając umieszczone na nich taczki. Wagony prowadzą zazwyczaj zesłańcy zakuci, to jest tacy, którym i w czasie robót nie zdejmują z nóg kajdan, są to albo tacy, którzy próbowali już ucieczki, albo dopuścili się innych przestępstw lub wreszcie zwykli osiedleńcy, tytułem kary chwilowo do robót ciężkich oddani.

„Cały teren otoczony jest gęsto przez konwój. — Dozór pełnią żołnierze uzbrojeni, z których każdy ma oddanych sobie dziesięciu skazańców pod bezpośrednią odpowiedzialność, rozstawia ich przy robocie i ich tylko pilnuje, nie wtrącając się do reszty zupełnie".

Co się zaś tyczy zesłańców inteligentnych, według słów p. Schreidera, tworzą oni komendę zupełnie samodzielną, oddzieloną od innych nawet pod względem pożywienia, gdyż otrzymują do rąk 7 — 8 rubli miesięcznie, oprócz wynagrodzeń za robotę około dwadzieścia rs. miesięcznie, stosownie do uzdolnienia i miejsca, zajmowanego w drabinie hierarchicznej obowiązków katorżniczych. Kadry ich rekrutują się z przestępców tak zwanych inteligentnych. Podczas zwiedzania robót przez p. Schreidera, w liczbie skazańców tej kategoryi znajdowały się dwie osobistości, których procesy narobiły w swoim czasie niemało hałasu w Rosyi. Jeden z nich, b. oficer G., starszy nieco człowiek, o wyrazie twarzy wielce sympatycznym. Drugi, zwany tu matematykiem, przed kilku laty był nauczycielem w jakiemś gimnazyum nieopodal Tyflisu.

W późniejszym już nieco wieku ożenił się z piękną dziewczyną miejscowego pochodzenia, lecz szczęście domowe wkrótce go opuściło: przekonał się, iż żona go zdradza, a wiedziony zazdrością, nie namyślając się długo zabił jej uwodziciela. Sąd skazał go na 12 lat katorgi. Na robotach „matematyk" pełni obowiązki rachmistrza w kancelaryi naczelnika katorgi. Pozostali zesłańcy pełnią różne inne czynności. Są pomiędzy nimi: telegrafiści, telefoniści, drukarze, a nawet jest i fotograf, zdejmujący widoki ciężkich robót.

— **Nekrologia.** Seweryn Stawiarski, właściciel dóbr ziemskich i kopalń nafty, urodzony w roku 1826, po długiej a dolegliwej słabości, opatrzony św. Sakramentami zmarł w Lipinkach dnia 24 lipca 1895 roku. Exportacya zwłok do kościoła parafialnego w Lipinkach odbędzie się w piątek dnia 26 lipca b. r., o godzinie 6 popołudniu, zaś złożenie do grobu w sobotę dnia 27 o godzinie 11 przedpołudniem.

---

jej ukochanej siostry, uniknął przez to przykrych wzruszeń. Z czystych wyżyn, na których chrześciaństwo wypielęgnowało jego młodość, od entuzyazmu dla prawdy i dla postępu ludzkości, Renan — w prostem przeciwieństwie do Taine'a, umysłu szerokiego i uczciwego, który szedł ciągle w górę od ciemności ku światłu — zstępował coraz niżej, aż wreszcie począł głosić epikureizm i sławić używanie, jako jedyny cel życia. Ostatnia nauka, jaką starcem już dawał młodzieży swoich czasów, wyraża w cynicznych słowach zasadę intelektualną i moralną dyletantyzmu: „Drogie dzieci, nie warto męczyć tak głowy na to, aby jeden błąd zmienić na inny błąd. Bawcie się, bo macie dwadzieścia lat!" Takich doktryn nie potrzeba obalać: wydobyte z osłon, same padają. Jedynym argumentem, skutecznym przeciw teoryi egoizmu, jest wykazanie, że myli się w swoich rachubach, że nie daje rozkoszy, jakie zapowiada. Otóż jest rzeczą pewną, że dyletanci wyrzekają się najpiękniejszej rozkoszy życia, a tą jest: mieć świadomość posiadania prawdy istotnej, według niej wzorować swoje czynności, patrzeć jasno w przeznaczenie i kroczyć odważnie, bez wahania i bez niepokoju, drogą, która prowadzi na szczyt poznanego ideału? Czyż zresztą filozofowie, którzy przeprowadzili najdokładniejszą analizę przyjemności, nie widzą w niej udoskonalenia, jakby wykwitu energii czynu. Przestać działać, lub działać, niewiedząc dlaczego, jednem słowem, zobojętnieć dla czynu, jest to tyle, co wyrzec się rzetelnych radości i zatamować w głębi serca źródło, z którego najobficiej płynie zadowolenie. Próżno dyletanci chełpią się, że odczuwają wszystko, cokolwiek było rozkoszą ludzi i wieków najbardziej różnych, mieszcząc w umyśle spółcześnie obok wszystkich tych zadowoleń wyobrażenie. Naprawdę wywołują tylko obraz bezbarwny i zwodniczy cień. Nie ma uciech Alcybiadesa, kto pochwali jego rozwiązłe obyczaje; ani nie ma mistycznych uniesień świętych pustelników Tebaidy ten, kto sparodyuje ich życie. Nie przeczę, że trzeba wielkiego wysiłku, aby wznieść się na wyżynę wszystkich przekonań i wszystkich wieków; byłoby jednak czemś dziwnem, gdyby droga na te szczyty wiodła przez sceptycyzm umysłu i oschłość serca.

To też nie powodzą się te usiłowania. Obok jednego Renana, który się głosi szczęśliwym i spokojnym, i który może w istocie przy końcu życia znalazł się na jednym poziomie ze swoim ideałem, zstąpiwszy dosyć nisko od *L' Avenir de la Science*, aż do *L' Abbesse de Jouarre*, iluż znajduje się takich, jak Anatol France, który miesza ze swoim pełnym fałszu śmiechem gorycz sarkazmów! Iluż takich, jak Maurycy Barrès, który przez chłodne poszukiwanie nadzwyczajnych wynalazków składa wyraźne świadectwo, jak mało spotkał radości stałej i zdrowej! Iluż takich, jak Juliusz Lemaître, który pośród igraszek dowcipu zatrzymuje się — powiedziałbym — ażeby płakać, i który woła: „Nie znajdujemy radości wtedy, kiedy chcemy!" albo w innem miejscu: „Ci, którzy tak, jak ja starają się wejść wszędzie, czynią to często dlatego, że nie mają własnego domu — i należy ich żałować!"

W istocie gotowi jesteśmy ich żałować i chętnie dalibyśmy im miejsce w naszym jasnym i ciepłym domu. Cóż, kiedy nierozumna ambicya każe im tak często mówić, że im jest lepiej po za domem, w ciemnościach i w chłodzie! Niechże więc tam pozostaną, jeżeli im się tak podoba; sami są mistrzami swoich przeznaczeń! Ale przez litość, niechże nie wołają za sobą innych, niech się zastanowią, jak straszną biorą na siebie odpowiedzialność, osłabiając wśród braci swoich zrozumienie prawdy, miłość dobra, poczucie obowiązku, rozum, sumienie i wolę.

Z Komisyi konserwatorskiej. Grono konserwatorów Galicyi Zachodniej odbyło posiedzenie w dniu 26 czerwca 1895 r. pod przewodnictwem prof. Maryana Sokołowskiego.

Prof. S. Odrzywolski oświadczył, że na poprzedniem posiedzeniu przedłożył wypracowane przez siebie plany restauracyi kościoła w Dębnie w imieniu i na prośbę niedawno zmarłego konserwatora odnośnego okręgu Dra Demetrykiewicza.

Pisma nadesłane z Wydziału krajowego z zażądaniem opinii o potrzebie przyczynienia się do restauracyi kościołów w Bielinach i Ciężkowicach udzielono do sprawozdania konserwatorom właściwym.

Konserwator Dr Demetrykiewicz przedłożył: 1) plany restauracyi i rozszerzenia późno-barokowego kościoła fundacyi Lubomirskich w Boguchwale pod Rzeszowem, wypracowane przez architektę p. Hendla; 2) okazał zdjęcia pięknego barokowego kościoła popijarskiego, dziś gimnazyalnego w Rzeszowie, przysłane mu przez Radę szkolną krajową, w celu urzędowej interwencyi przy zamierzonej gruntownej restauracyi fasady tej świątyni;

3) zdał sprawę z zabiegów swoich mających na celu przywrócenie pierwotnego stylowego charakteru zewnętrznej stronie spalonego niedawno gotyckiego kościoła w Strzyżowie, przebudowanego w epoce renesansowej;

4) przedłożył projekt restauracyi fasady barokowego kościoła OO. Dominikanów w Borku starym pod Rzeszowem;

5) zawiadomił następnie o ukończeniu restauracyi starożytnego renesansowego ołtarzyka w Bolesławiu, popartej zasiłkiem z funduszu konserwatorskiego, które zupełnie się udała. Na wniosek konserwatora postanowiono dążyć do uzyskania funduszów na odrestaurowanie wspaniałych renesansowych pomników rodziny Ligęzów w tymże kościele;

6) zdał wreszcie sprawę ze swej interwencyi w sprawie budowy nowego dostępu do ambony, w monumentalnym wczesno-barokowym kościele pokarmelickim, dziś wiejskiem, w Wiśniczu.

Konserwator Dr Tomkowicz przedstawił smutny stan sprawy zachowania resztek pofranciszkańskiego kościoła w Nowym Sączu. Jak wiadomo ze studyów i planów ogłoszonych przez prof. Łuszczkiewicza w „Sprawozdaniach Komisyi hist. sztuki," kościół ten należał do najwcześniejszych fundacyi Franciszkańskich w kraju. Kościół ten zniesionym i zburzonym został, a kaplica wystawiona przy nim w XVII wieku przez Lubomirskich wraz z zabudowaniami oddaną później została niemieckiej gminie ewangelickiej, która tam zbór, szkołę i mieszkanie pastora urządziła. Aż do naszych czasów przechowały się na podwórzowej ścianie kaplicy cenne, architektoniczne fragmenty gotyckie (dwa zamurowane okna z kamiennemi laskowaniami, nyża niegdyś służąca za siedzenie dla celebransa) oraz kilka marmurowych tablic z napisami z XVII w. (epitafium Jana Dobka Łowczowskiego z r. 1628, żony jego Zofii z Marcinkowskich bez daty, tablica pamiątkowa fundacyi kościoła dana w XVII wieku); tablice te ozdobnie ornamentowane, wmurowane były częścią w ścianę kaplicy, częścią w ścianę budynku pokłasztornego w dziedzińcu. Nadto oprócz kamieni z odrzwi barokowych z napisami leżał pod ścianą kaplicy na ziemi wspaniały pomnik tegoż Jana Dobka, przedstawiający leżącego rycerza kolosalnej wielkości, w zbroi, z hełmem i hełmem opatrzonym w pióropusz. Kilkakrotnie zwracanie uwagi zarządu zboru na ważność tych pomników, rysowanych i publikowanych jako cenne zabytki, pozostało było bez skutku. Zwłaszcza wzbudzał obawę los posągu Dobka, już oddawna przez młodzież pastora poniewierany. W 1894 roku miasto uległo pożarowi, przyczem także spalił się dach zboru ewangelickiego, konserwator wystosował pismo do Starosty, prosząc go o opiekę nad tymi zabytkami i o polecenie, aby bez wiedzy konserwatora nie przedsiębrano żadnych robót restauracyjnych około budynków gminy ewangelickiej. Nie odniosły te starania żadnego skutku. Za ostatniej bytności w Nowym Sączu w czerwcu b. r. przekonał się konserwator, że nietylko z okazyi naprawy dachu na dawnej kaplicy Lubomirskich zniknęły bez śladu gotyckie części i kamienne ozdoby ściany, których przecie ogień zniszczyć wcale nie mógł, ale nadto powyrzucano ze ścian dolnych wszystkie tablice i to tak nieostrożnie, że z nich jedynie epitafium Zofii Dobkowej jako tako uratowane leży na ziemi, ale oprócz reszty tablic teraz posąg Jana Dobka na drobne czerepy pogruchotany został. Ubolewania godnemi są tu zarówno niezastosowanie się Starosty do żądania konserwatora, jak i wyraźne nieuszanowanie i niechęć okazane dla zabytków katolickich i polskich ze strony ewangelickiej gminy Nowego Sącza i jej „presbiteryum." Sprawa ta przedstawia się jeszcze smutniej, gdy zauważymy, że już po pożarze zgłosił się do presbiteryum superyor OO. Jezuitów X. Zaleski, prosząc o wydanie potłuczonych nagrobków, które zamierzał wmurować w ścianę kościoła Jezuickiego w Nowym Sączu. Wykazał się w tym celu piśmiennem zaleceniem ze strony konserwatora. Nie pomogła jednak ani uzyskana w pierwszej chwili obietnica zarządu zboru, ani osobiste poparcie Starosty. Świeżo dochodzi konserwatora autentyczna wiadomość, że presbiteryum szczątków ani wydać, ani ich zrestaurować i zabezpieczyć nie chce. Fakt ten jest świadectwem braku dobrej woli i godnego pożałowania poziomu wyobrażeń u przedstawicieli gminy ewangielickiej w N. Sączu.

Następne posiedzenie odbyło grono konserwatorów Galicyi zachodniej w dniu 12 lipca b. r.

Odczytano pismo Wydziału krajowego z żądaniem opinii o ruinach klasztoru podominikańskiego w Oświęcimiu i udzielono je właściwemu konserwatorowi.

Odczytano pismo stałej delegacyi III zjazdu techników polskich w sprawie utworzenia przy kołach konserwatorskich w Krakowie i we Lwowie archiwum planów i zdjęć architektonicznych dla poznania i zachowania motywów swojskich w tej dziedzinie sztuki. Uchwalono co do wspólnej akcyi porozumieć się z gronem lwowskiem.

Kons. Tomkowicz omawiał postęp robót, prowadzonych przez architekta p. Hendla w krużgankach dominikańskich i sprawę restauracyi kościoła OO. Franciszkanów, powierzoną obecnie p. arch. Ekielskiemu. Dekoracya malarska uwzględniać będzie szczególnie architekturę kościoła. Przy badaniu murów i ścian, przedsięwziętych przez p. Ekielskiego dla poznania dawnej historyi budynku, odkryto granice, do jakich dawniej prezbiteryum dochodziło — budowa tworzyła dawniej kształt równoramiennego krzyża, a później dopiero została wydłużoną. Pod tynkiem odkryto w narożnikach ramion dinsty dawne z tarczami herbowemi. Wszystkie te szczegóły uwidoczni się, o ile tylko się da, przy prowadzącej się restauracyi.

Następnie sekretarz zdawał sprawę z czynności bieżących i administracyjnych.

Wszelkie pisma dla Grona konserwatorów Galicyi zachodniej przeznaczone, uprasza się przesyłać pod adresem sekretarza Grona Dra Stanisława Krzyżanowskiego w Krakowie (Karmelicka, 35, I p.).

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W sobotę 27 b. m.: *Cavalleria rusticana*, opera w 1 akcie Mascagni'ego i *Flis*, opera w 1 akcie St. Moniuszki (kolor biletów żółty).

W niedzielę 28 b. m.: *Faust*, opera w 5 aktach Gounoda.

— Dnia 25 lipca dość pogodnie, gorąco; termometr od +13·0 doszedł do +27·2 C. Barometr z małą zmianą; o godz. 7-ej rano dnia 26 lipca stan jego był 746·1 mm., termometru +20·6 C. Wiatr zachodni.

W sobotę dnia 27 lipca: św. Natalii i Liliozy pp.

Ruch artystyczny i umysłowy.

— **Z Akademii Umiejętności.** Dnia 2 lipca odbyło się posiedzenie Wydziału filologicznego, na którem Dr Leon Mańkowski podał treść rozprawy swojej pt.: „Pancatantra jako źródło Hitopadesa." P. Ferdynand Hösick podał treść kilku rozdziałów ze swojej „Monografii o Juliuszu Słowackim," obejmujących okres czasu w życiu tego poety od roku 1829—1831 włącznie. Wreszcie Dr Adam Miodoński odczytał rozprawę pt.: „Tradycya rzymska o Herkulesie germańskim."

Nowe książki nadesłane Redakcyi:

— Klemens Junosza: Willa pana regenta. Obraz z życia wiejskiego. Z ilustracyami Kostrzewskiego. Warszawa, 1895. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

— Bolesław Prus (Aleksander Głowacki). Kroniki 1875—1878. Warszawa, 1895. Nakł. Gebethnera i Wolffa.

— Hugo Zathey: Kilka uwag nad życiem Göthego. Kraków, 1894 (?) Osobna odbita ze Sprawozdania dyrekcyi wyższej szkoły realnej w Krakowie za rok 1894.

— Bibliografia historyi polskiej. Wspólnie z Drem Henrykiem Sawczyńskim i członkami kółka historycznego uczniów uniwersytetu lwow. zebrał i ułożył Dr Ludwik Finkel. Część II. Zeszyt I. Kraków, 1895. Nakł. Akademii Umiejętności.

Dział ekonomiczny.

Zakład kontumacyjny w Krakowie.

W sprawie zwinięcia zakładów kontumacyjnych dla nierogacizny w Białej i w Krakowie oraz odszkodowania, jakiego z tego tytułu żąda miasto Biała, postawili dnia 12 b. m. dep. Menger i towarzysze interpelacyę do rządu. Rząd nie mógł dać odpowiedzi ustnej na ostatniem posiedzeniu Izby w tej sprawie, lecz zawiadomił interpelanta o jej treści. Jak donosi *Wiener Abendpost* treść odpowiedzi była: „Zakłady kontumacyjne zaprowadzono przymusowe w Galicyi i na Bukowinie z powodu grasującej często w tych krajach swego czasu zarazy pyskowej i racicowej, a przymus kontumacyjny był środkiem utrzymania eksportu bez narażania innych krajów na znaczniejsze niebezpieczeństwo zarazy. Od tego czasu jednak, dzięki energicznemu wykonywaniu policyi weterynaryjnej, kraje te były przez dłuższe peryody od zarazy pyskowej i racicowej u bydła całkiem wolne, a gdy zaraza wybuchła, to ograniczała się na bardzo małe terytoryum. Tem samem ustała potrzeba zachowania przymusu kontumacyjnego. Nie da się zaprzeczyć, że skutkiem jego zniesienia dochody zakładów kontumacyjnych miejskich w Białej i Krakowie doznają uszczuplenia, którego wysokość jednak na razie obliczyć się nie da. Przyszły rozwój handlu nierogacizną w tych miastach zależeć będzie od ruchliwości zarządów miejskich; wszak i po zniesieniu przymusu posiadać one będą targi na nierogaciznę, tak znakomicie urządzone, jak nigdzie w Europie. Niema więc powodu przypuszczać, ażeby targi w obu tych miastach nie prosperowały tak n. p., jak targ w Wiener Neustadt, który wprawdzie także dobrze, lecz nie tak świetnie, jak tamte, jest zorganizowany, a gdzie nigdy przymusu kontumacyjnego nie wykonywano. W każdym razie rząd popierać będzie interesa obu tych targowisk jak najusilniej i w tym względzie dał J. E. p. Namiestnikowi Galicyi odpowiednie wskazówki."

W związku z powyższem doniesieniem, dowiadujemy się, iż gmina miasta Krakowa poczyniła zabiegi o otwarcie tutaj targów na nierogaciznę. W tej mierze odbyła się w poniedziałek dnia 22 b. m. narada interesowanych czynników w biórze p. prezydenta miasta Friedleina przy udziale handlarzy. Wszyscy interesowani podnieśli, iż Kraków najlepiej się nadaje na urządzenie targów, zarówno z powodu swego położenia geograficznego, niemniej z tego powodu, iż jest węzłem kolejowym, z którego bezpośrednio trzoda do wszystkich miast konsumujących rozsyłaną być może. Handlarze wyrazili bardzo poważne życzenie, ażeby dnie targowe wyznaczone być mogły na piątek i sobotę każdego tygodnia; tylko w takim razie zapewnionem być może powodzenie targów w Krakowie, albowiem zakupiona tu trzoda w piątek i sobotę może przyjść na czas na targi wiedeńskie i innych miast. Ten związek targów krakowskich z targami innych miast leży w interesie krajowego rolnictwa i hodowli, byłoby to bowiem znakomite ułatwienie zbytu, a towar szedłby bezpośrednio z ręki do ręki bez niepotrzebnego i kosztownego zatrzymywania się pośredniego.

Zaraz po odbytej naradzie, prezydent miasta, p. Friedlein, udał się do Lwowa i przedłożył całą sprawę w Namiestnictwie, gdzie spotkał bardzo wielką życzliwość dla interesów Krakowa. Namiestnictwo podjęło też bezpośrednio rozpatrzenie tej sprawy i wątpić nie można, że ze względu na interes rolnictwa, interes handlu, oraz idący z nimi równolegle interes miasta załatwi tę sprawę pomyślnie; w ten sposób dotkliwe straty, jakie grożą miastu naszemu z powodu zwinięcia zakładu kontumacyjnego byłyby poniekąd złagodzone. Załatwienia sprawy można oczekiwać przed dniem 1 sierpnia. Jak wiadomo, przymus kontumacyjny ustaje z tym terminem, idzie więc o to, ażeby nie nastąpiła przerwa w wysyłaniu nierogacizny do Krakowa, mogąca spowodować szkodliwe następstwa. Prawdopodobnie zatem już dnia 2 i 3 sierpnia b. r. odbyłby się targ na nierogaciznę w Krakowie.

Wiedeń 25 lipca. Wykaz urzędowy handlu zagranicznego monarchii austro-węgierskiej konstatuje: Przywóz wynosił w czerwcu o $3\frac{1}{2}$ miliona złr. więcej niż wywóz; za pierwsze półrocze roku 1895 wynosi przywóz $365\frac{4}{10}$ miliona, a wywóz 348 milionów, a więc pasywa bilansu handlowego wynoszą $17\frac{4}{10}$ milionów złr.

Zurych 25 lipca. Wczoraj założono tutaj bank dla przedsiębiorstw elektrycznych. Kapitał zakładowy wynosi 30 milionów franków z tymczasową wpłatą 25%. Bank jest uprawniony do wydawania obligacyj wartości aż do podwójnej sumy każdorazowo wpłaconego kapitału akcyjnego. Prezesem Rady zawiadowczej wybrany został Abegg-Arter, wiceprezesem Dr Jerzy Siemens, jeneralnym dyrektorem Rathenau, a delegatami Rady nadzorczej Abegg-Arter i Dr Spuhler. Celem nowego banku jest podejmowanie i przeprowadzanie interesów finansowych, o ile one się odnoszą do przedsiębiorstw z zastosowaną elektrotechniką.

Petersburg 24 lipca. Według wiadomości dzienników, w Paryżu w przyszłym tygodniu podpisaną zostanie umowa między amerykańskimi przemysłowcami i Towarzystwem braci Nobel, na mocy której handel naftą na morzu Śródziemnem, Szwecyi i Norwegii oddany zostanie wyłącznie przemysłowcom rosyjskim z Towarzystwem braci Nobel na czele; import zaś nafty rosyjskiej do pozostałej Europy ogranicza się do 35% ogólnej potrzeby, pozostałe zaś 65% pozostają jako udział nafty amerykańskiej.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków 26 lipca.

Przy sprzyjających warunkach żniwa są obecnie w pełnym toku, dotąd jednak nowe zboże na targach się nie pojawiło, a zapasy starego na tutejszym placu przynajmniej są bardzo małe. Wskutek tego ruch na targu dzisiejszym był ograniczony, sprzedano jednak kilka wagonów pszenicy po cenach nawet cokolwiek lepszych. Żyto, pomimo że w tym roku zbiór jest znacznie mniejszy, nawet po teraźniejszych niskich cenach ciągle trudny napotyka odbyt. Owies trzyma się w cenie. Jęczmień bez obrotów.

Płacono pszenicę białą 7·75 do 8·10; czerwoną 7·70 do 8·05 złr.; żółtą 7·70 do 8·— złr.; żyto 6·— do 6·50 złr., jęczmień browarny —·— do —·— złr.; na paszę —·— do —·— złr.; owies 6·50 do 6·75 złr.; wykę —·— do —·— złr.; rzepak 8·80 do 9·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Wieden 26 lipca. (*Telegram biura korr.*). — Stan Austro-węgierskiego Banku z dnia 23 lipca.

Banknoty w obiegu	519.094,000 złr.	(+ 399,000)
Zapas kruszcowy	346.919,000 „	(÷ 7.482,000)
Portfel wekslowy	138.363,000 „	(— 5.097,000)
Lombard	3.073,000 „	(+ 342.000)
Rezerwa banknotów wolnych od podatku	52.401,000 „	(+ 10.140,000)
Obieg not państwowych	— —	(— — —)

(Liczby pomieszczone w nawiasach oznaczają różnicę w porównaniu z wykazem z poprzedniego tygodnia. *Przyp. Red.*).

Telegramy własne „Czasu."

Wiedeń 26 lipca. Dzienniki donoszą, że radca dworu Halban, bawi obecnie w Busku u namiestnika hr. Badeniego. Dzienniki rejestrują przy tej sposobności kombinacye i komentarze prasy lwowskiej, przypuszczającej, że zarówno pobyt radcy dworu Halbana, jak i niedawny pobyt w Busku prezydenta Bilińskiego, ma znaczenie polityczne. Wszystkie odnośne pogłoski i przypuszczenia przyjmować należy z wielkiem zastrzeżeniem. Według tych pogłosek w przyszłym gabinecie prezydent Biliński objąłby tekę handlu, szef sekcyi hr. Latour tekę oświaty, a członek Izby panów nadprokurator z Gracu hr. Gleispach, tekę sprawiedliwości. Równocześnie krążą najrozmaitsze pogłoski, dotychczas pozbawione wszelkich podstaw, w sprawie przyszłego obsadzenia namiestnictwa w Galicyi. Wymieniają nazwiska: Bobrzyńskiego, Löbla, Bilińskiego, a przedewszystkiem Juliana Dunajewskiego.

Stanowczo fałszywe są pogłoski, według których prezes Koła polskiego Zaleski ma zostać następcą hr. Belcrediego w urzędzie prezesa trybunału administracyjnego; następcą hr. Belcrediego będzie niewątpliwie hr. Schönborn. Równie krążą niesprawdzone pogłoski w sprawie przyszłego obsadzenia namiestnictwa w Czechach. Nominacya Plenera na prezesa Izby obrachunkowej jest już podpisana przez cesarza i zostanie w tych dniach ogłoszona.

Ischl 26 lipca. Minister spraw zagranicznych hr. Gołuchowski udał się wczoraj o godz. 12 do Cesarza, aby złożyć sprawozdanie. Audyencya trwała półtorej godziny. Wieczorem obecny był hr. Gołuchowski na obiedzie u Cesarza. Dzisiaj udaje się hr. Gołuchowski do Aussee, aby odwiedzić niemieckiego kanclerza księcia Hohenlohe. Dzienniki wiedeńskie piszą, że w otoczeniu ministra panuje opinia, iż odwiedziny te, podobnie jak przyjęcie ks. Hohenlohego przez Cesarza, są wyłącznie aktami kurtuazyi.

Zofia 26 lipca. Ajencya bałkańska donosi, że rząd otrzymuje z wielu miejscowości wewnątrz kraju liczne depesze z podpisami burmistrza i innych osób. Depesze te wyrażają oburzenie ludności z powodu zarzutów, jakie zagraniczna prasa podniosła po śmierci Stambułowa przeciw księciu i rządowi.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 26-go lipca. W *Corriere di Gorizia* oświadcza Franciszek hr. Coronini, przywódca liberalnego centrum w parlamencie, że składa swój mandat do Rady państwa.

Cheb 26 lipca. Plener pożegnał się z tutejszą Izbą handlową w dłuższej mowie, przyjętej oklaskami. Plener roztrząsał powstanie i upadek koalicyi i sprawę założenia gimnazyum słoweńskiego w Cylei, do której stronnictwo niemiecko-liberalne nie przywiązywało zrazu tej wagi, jaką ta sprawa otrzymała z biegiem czasu. Wskutek tego powstała nowa sytuacya. Ponieważ mowca nie mógł sprawy cylejskiej pomyślnie załatwić, wydało mu się wskazanem nie brać udziału w dalszym rozwoju obecnego położenia. Okoliczność, że mowca przyjmuje urząd nadany mu przez Cesarza, odpowiada bardziej jego przeszłości, aniżeli zupełne cofnięcie się do życia prywatnego. Mowca czyni ten krok nie bez głębokiego wzruszenia, nie zrzeka się jednak nadziei, że niemiecko-liberalne stronnictwo zachowa w przyszłości swoje poważne stanowisko w państwie.

Cheb 26 lipca. Izba handlowa uchwaliła adres do Plenera, zawierający krótki rys jego dwudziestotrzyletniej znakomitej i obfitej w skutki działalności parlamentarnej. Przyjaciele łączą się z nieprzyjaciółmi dla uczczenia nieskalanego charakteru Plenera. Wyborcy spodziewają się, że działalność polityczna Plenera jeszcze nie jest skończona — i jego wypróbowane siły niebawem zwrócą się znowu ku publicznemu życiu.

Petersburg 26 lipca. Według doniesienia gazety *Niuriale*, w gubernii aboskiej otwartą zostanie pierwsza cerkiew rosyjska. Senat finlandzki asygnował 20,000 marek na utrzymanie służby parafialnej.

Bochum 26 lipca. W szybie *Prinz Preussen* nastąpiła, spowodowana przez gazy wybuchowe, eksplozya pyłu węgielnego, przyczem 30 górników zostało zabitych; 9 rannych.

Od Administracyi „Czasu."

Dla nieszczęśliwego kaleki b. litografa złożono pod lit. N. N. 1 złr. 50 ct.

Na budowę szkoły polskiej w Białej pod Bielskiem, zebrane przez prof. A. Rychlika 2 złr. 50 ct.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi).

†

Nabożeństwo żałobne

za duszę ś. p.

Brata Augustyna Bełzowskiego T. J.

odbędzie się jutro, tj. w sobotę dnia 27 lipca b. r., w kościółku OO. Jezuitów na Wesołej o godz. 8 rano, poczem zwłoki odprowadzone zostaną na cmentarz.

Groby królewskie, grób Mickiewicza i skarbiec w katedrze na Wawelu zwiedzać można w dnie powszednie o godz. 10, w niedziele i święta o g. $11\frac{1}{2}$.

Groby zasłużonych (w krypcie na Skałce), **grób Skargi** (w kościele św. Piotra), oraz **skarbiec** kościoła N. P. Maryi oglądać można w chwilach wolnych od nabożeństwa za zgłoszeniem się do zakrystyi.

Wystawa Nieustająca Zjedn. Towarzystwa Przyj. Sztuk pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie od godz. 11—4 prócz poniedziałków. Wstęp w niedziele 15 ct., w dnie powszednie 30 ct.

Muzeum Narodowe (w Sukiennicach) otwarte jest codziennie od godz. 11—3 po południu, z wyjątkiem poniedziałków, za opłatą wejścia 20 ct. w dzień zwykły, w niedziele i święta po 10 ct. od osoby.

Gabinet Geologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą niedzielę od godz. 9—1 w południe.

Gabinet Zoologiczny Uniw. Jagiell. w *Collegium physicum* przy ul. św. Anny na I piętrze otwarty w każdą sobotę i niedzielę od g. 11—1 w południe.

Gabinet Archeologiczny Uniwersytetu Jagiellońskiego *(Collegium novum)* zwiedzać można codziennie od godz. 12—1, prócz niedziel, świąt i feryj uniwersyteckich, bezpłatnie.

Muzeum XX. Czartoryskich otwarte dla zwiedzających we wtorki i piątki od godz. 9—1 po południu, o ile w te dnie nie przypadają święta. Szkoły, pensyonaty i instytucye pragnące zwiedzić Muzeum zbiorowo w dnie te nie mogą być do zwiedzania dopuszczone, ale zgłosić się winny do dyrekcyi, która inny dzień odpowiedni w tym celu oznaczy.

Muzeum Techn.-Przem. w gmachu Franciszkańskim otwarte codziennie od godz. 10—6. Wstęp 20 ct. do osoby. W niedziele od godz. 10—2 bezpłatny.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 25 lipca. 2 g. 30 min. po południu.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	100 60	Anglobank	— —
„ srebrna „	100 95	Union	— —
„ 4% złota	123 55	Bankverein	— —
„ 4% koronowa	101 20	Akcye Länderbank.	— —
Akcye ban. austr.-w.	1060	„ kol. Kar. Lud.	— —
„ kredytowe	397 40	„ „ lwowsko-czerniow.	— —
Londyn	121 60	„ „ połudn.	— —
Napoleony	9 $63\frac{1}{2}$	Elbethal	— —
Dukaty	5 73	Nordbahn	— —
Marki	59 45	Staatsbahn	— —
4% Renta węg. kor.	99 80	Alpin	— —
4% „ „ złota	123 —	Akcye tytoniowe	— —
Losy prem. węg.	— —	Rubie	— —
Losy tureckie	— —		

Usposobienie giełdy:

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

Kurs walut i papierów wartościowych.

Kraków 26 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	129 50	130 50
Marki niemieckie za 100	59 20	59 70
20-frankówka	9 60	9 68
Dukaty cesarskie	5 70	5 80
Ruble srebrne	1 20	1 30
Papiery wartościowe. Listy zastawne za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% galic. banku hipotecznego	100 60	101 30
5% „ „ „ z 10% prem.	110 30	111 —
4% galic. Tow. kred. ziemsk. nieokr.	98 40	— —
4% „ „ „ „ 41 let.	98 —	98 50
4% „ „ „ „ koron.	98 —	98 70
4½% galicyjskiego banku krajowego	100 80	101 60
4% „ „ kraj. koron.	98 —	98 70
6% Listy zakł. kred. ziemsk. *w likwid.* Królestwa Polskiego (—) za 100 rubli imiennej wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	100 50	101 50
Obligacye (za 100 złr. imiennej wartości oprócz kuponu bież.).		
4% galicyjskie propinacyjne	98 30	99 —
5% komun. gal. bank. kraj. II em.	102 20	102 80
4% pożyczki krajowej galic.	98 20	99 20
4% pożyczki kraj. koronowej	98 40	99 40
6½% pożyczki kraj. galic.	100 75	— —
6% „ „ „	— —	— —
4% Listy likwidacyjne Król. Pol. za 100 rubli im. wart., oprócz kuponu bież., w rublach i kop.	98 50	99 75
Akcye (za sztukę oprócz kup. bież.)		
galicyjsk. banku hipotecznego	440 —	— —
kolei Karola Ludwika	222 —	224 —
„ lwowsko-czerniowieckiej	323 —	326 —
Losy		
miasta Krakowa	27 —	28 50
„ Stanisławowa	— —	— —
czerwonego krzyża austryackie	17 —	18 —
„ „ węgierskie	11 —	12 —
„ „ włoskie	12 50	13 50
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 50

Cennik lwowskiej Izby handlowej.

Lwów 25 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Akcye gal. banku hipotecznego	440 —	— —
5% listy banku hipotecznego	— —	— —
5% „ „ hipot. z 10% pr.	110 30	111 —
4½% „ „ „	100 60	101 30
4½% listy galic. banku kraj.	100 70	101 4
4% listy gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 —	98 70
4% „ „ „ „ „	98 50	99 20
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 20	98 90
Galic. obligacye indemnizacyjne	— —	— —
„ „ propinacyjne	98 40	99 10
4½% oblig. pożyczki kraj. gal.	102 50	— —

Kurs giełdy warszawskiej.

Warszawa 25 lipca.

	płacą rub. k.	żądają rub. k.
4½% listy zast. Tow. kred.	— —	101 35
4% „ likwidacyjne Król. Pol.	— —	99 60
5% „ zast. m. Warszawy ser. I	— —	— —
5% „ „ „ „ „ V	— —	— —

Kurs giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń 25 lipca.

	płacą złr. ct.	żądają złr. ct.
Renty		
4²⁄₁₀% papierowa	100 60	100 80
4²⁄₁₀% srebrna	100 85	101 05
4% złota austryacka	123 75	123 95
5% papierowa austryacka	— —	— —
4% złota węgierska	123 20	123 40
5% papierowa węgierska	— —	— —
Obligacye		
5% indemnizacyjne galicyjskie	— —	— —
4% „ węgierskie	98 —	98 90
4½% pożyczki krajowej galic.	100 75	101 30
4% „ „ „	98 30	98 85
4% propinacyjne galicyjskie	98 20	99 20
Listy zastawne i dłużne.		
3% dł. pr. austr. Tow. kred. 1880	117 25	118 —
4% „ „ „ „ 1889	118 75	119 50
5% zast. gal. Ban. hip. z 10% pr.	110 25	111 —
5% „ „ „ „	— —	— —
4½% „ „ „ „	100 45	101 45
4% zast. gal. Tow. kr. ziem. 41 l.	98 50	99 25
4% „ „ „ „ „	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „ 56 l.	98 75	99 25
4½% zast. gal. banku kraj.	100 50	101 50
4% austro-węg. banku	100 40	101 20
4% dłużne prem. węg. bank. hip.	129 30	130 40
Priorytety		
4% kolei północnej Ferdynanda	101 —	101 80
4% „ Koszyce-Bogumin	99 40	100 40
4% „ Lwów-Czern. opodat.	94 —	95 —
4% „ „ nieopod.	99 40	100 40
3% „ południowej	170 70	171 70
4% „ węgiersko-galicyjskiej	98 40	99 40
Akcye		
anglo-austryack. banku 120 złr.	174 25	175 25
wiedeńsk. banku związk. 100 „	166 75	167 25
austr. zakł. kred. ziem. 80 „	540 —	546 —
aust. z. kr. dla han. i przem. 160 „	— —	— —
węg. banku kredytow. 200 „	485 50	486 —
galic. banku hipoteczn. 200 „	443 —	447 —
austr. ban. dla krajów kor. 200 „	278 —	278 50
austro-węgiersk. banku 600 „	1056	1060
Unionbanku 200 „	350 50	351 —
kolei Albrechta 200 „	— —	— —
„ Alfölda 200 „	— —	— —
„ północ. Ferdynad. 1050 „	3530	3540
„ Koszyce Bogumin 200 „	199 25	200 25
„ Lwow.-Czerniow. 200 „	323 —	324 —
„ państwowej 200 „	429 75	430 25
„ południowej 200 „	110 —	110 75
„ węgier.-galicyjskiej 200 „	208 75	209 25
„ węg. półn.-wschod. 200 „	208 25	209 25
górnicze Alpine Montan 100 złr.	93 60	94 10
tureck. Tow. tytoniow. 200 fr.	237 —	237 50
Losy		
państwowe z r. 1854 po 250 złr.	151 50	152 50
„ „ 1860 „ 500 „	156 —	156 50
„ „ 1860 „ 100 „	161 75	162 75
„ „ 1864 „ 100 „	195 50	196 50
węg. prem. z r. 1870 „ 100 „	157 70	158 60
„ regul. Cisy	146 —	147 —
austr. regul. Dunaju	131 50	132 —
miasta Wiednia z r. 1874	171 —	172 —
serbskie 100 frankowe	39 25	40 25
tureckie	78 75	79 25
węg. budowy tumu (Bazylika)	8 —	8 20
kredytowe z r. 1858	199 50	200 50
miasta Krakowa	27 50	28 25
czerwonego krzyża austryackie	17 25	17 65
„ „ węgierskie	11 25	11 85
Rudolfa	23 50	24 50
miasta Stanisławowa	42 75	46 —
Waluty.		
Dukaty cesarskie	5 75	5 77
20-frankówki	9 63	9 64
Funty szterlingi angielskie	12 12	12 17
Marki niemieckie	59 42	59 50
Ruble papierowe	129 25	130 —

Najmniejsza książeczka do nabożeństwa

wyszła świeżo nakładem
KRIĘGARNI KATOLICKIEJ
Dra Wład. Miłkowskiego w Krakowie
pod tytułem:

Książeczka miniaturowa
czyli
KRÓTKI ZBIOREK MODLITW
ułożył *S. B.*

Wielkość książeczki wynosi 1/5 centimetr, drukowana na najpiękniejszym welinie, drobnemi ale bardzo wyraźnemi, bo zupełnie nowemi czcionkami, z obwódką różową na każdej stronnicy, opr. bardzo elegancko w miękką skórę, brzegi złote i pod niemi pąsowe.

Cena egzemplarza: 3, 4 lub 5 koron stosownie do skromniejszej lub bardziej ozdobnej oprawy. (1324-30-)
Na porto należy dołączyć 15 centów.

Dr. Maksymilian Kohn

mieszka obecnie: ul. Pijarska Nr. 9, róg ul. Sławkowskiej, przy plantach. (1243-25 30)

Zastępstwo z drugiej ręki

osobom pierwszego rzędu, mającym stosunki **w zawodzie technicznym, w dziale maszyn i zakładach przemysłowych**, jak również i wyższym osobistościom dobrze poleconym, oddane zostanie. — Oferty wnosić do **Maks. Jeschek w Wiedniu, I., Reichsrathsstr. 7.** (1711-1 2)

Fabryka cukrów poleca NOWOŚCI: **Frou-Frou i Bomby** Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1079-22)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Kilka grobów murowanych

różnej wielkości, jest do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej pod Nr. 16, w sklepie. (1513-8)

Kucharz

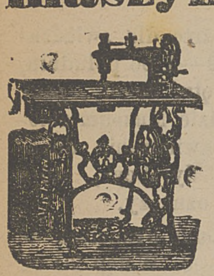
żonaty, w sile wieku, który służył tylko w znaczniejszych domach magnackich poszukuje odpowiedniej posady. — Łaskawe oferty pod **T. S.** post. rest. **Mościska.** (1644-3-3)

Nader korzystne kupno

parcel budowlanych kilkanaście, po nader przystępnych cenach, także **willa obszerna**, budowana z wszystkiemi wygodami, 10 pokoi, dwie sale, piwnica, kuchnia, łazienki, wodociąg i stajnia.

Wiadomość przy ulicy Mikołajskiej L. 16 w sklepie. (1512-8-)

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 47-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

Ważne dla panów Rolników.

Na obecny sezon polecam: **młocarnie** parowe, kieratowe, ręczne, oraz ręczne patentowane z dźwigniami, **siewniki** rzędowe wszelkich systemów, oraz szeroko rzutne **grabiarki** — **triury** — **młynki** do czyszczenia zboża (Backera) — **wiatraki**, **pługi** (Sacka) — **brony** — **plewniki** i t. p. **pompy, studnie, wagi, wagi** pomostowe i bydlęce — ogniowe — **sikawki** — **młyny** i **młynki** do mielenia zboża oraz **sztuczne nawozy** z fabryki Pyrkosza w Raciborzu, sprzedaje pod korzystnemi warunkami firma (1646-3-10)
Franciszek Albin w Podgórzu.

Piegi,

plamy wątrobiane i inne nieczystości skóry znikają już po 7 dniach zupełnie bezpowrotnie po używaniu **Dra Christoffa** znakomitego, nieszkodliwego **kremu z ambry.**

Prawdziwy tylko w zielono zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 cnt.

Główny skład dla **Lwowa** w aptece pod „srebrnym orłem" **Zygmunta Ruckera;** w **Krakowie** w aptekach **W. Redyka** i **E. Hellera.** (1573 10-15)

MAŚĆ NASKÓRNA MOULIN



W PARYŻU.
Maść ta leczy wrzodzianki, pryszcze, czerwoności, krosty, węgry, wysypkę, liszaje, hemoroidy, swędzenie chroniczne, łupież i wyrzuty na częściach ciała porosłych włosami i wszelkie słabości naskórne; wstrzymuje natychmiast wypadanie włosów na brwiach i głowie i skutecznie działa na porost włosów. (1351-12-52)

Słoik 2½ frank. we Francyi, w Paryżu, w aptece p. **MOULIN,** 30, ulica Louis de-Grand.
We Lwowie w aptekach pp. Mikolasza, Wiewiórskiego, Ruckera i Lachowicza, — w Krakowie w aptekach pp. Trauczyńskiego, Redyka, Wiszniewskiego i Hellera.

SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA

w Krakowie, w Rynku, w Pałacu Spiskim,
poleca następujące nowości:

Abgar-Sołtan. Z wiejskiego dworu. Nowele. 2 złr., w ozdobnej oprawie złr. 2·50.

Antoniewicz Karol X. Poezye Religijne. Wydanie wytworne, z licznemi winietami i portretem, z okładką przyozdobioną rysunkiem Tondosa. Złr. 1·50. Tożsamo, lecz na tańszym papierze 1 złr.

Bukowski Julian Dr. X. O reformie nauki religii w szkołach gimnazyalnych. w 8-ce, str. 90. 40 ct.

Burckhardt J. Kultura odrodzenia we Włoszech. Tłomaczenie z trzeciego wydania. T. I. złr. 2·60, w ozdobnej oprawie 3 złr.

Caro Leopold Dr. Pomoc dla rolników w Austryi. W 8-ce, str. 97. 1 złr.

Dębicki Ludwik. Z teki dziennikarskiej. W 8-ce, str. 276. 2 serye złr. 2·60.

Farrar F. W. Mrok i brzask. Powieść z czasów Nerona. 3 tomy w jednym złr. 2·40, w starannej oprawie 3 złr.

Gadon L. Książę Adam Czartoryski podczas powstania listopadowego. Wydanie wykwintne z 3 portretami. Złr. 1·80.

Górski Piotr Dr. Samorząd gminny. 3 złr. 50 ct. — Książka ta, owoc długich studyów, zawiera zarówno naukowy rozbiór istniejących urządzeń, jak i praktyczne wskazówki, potrzebne przy codziennem urzędowaniu władz rządowych i autonomicznych.

Górski Konstanty. Historya piechoty polskiej. W 8-ce, str. 271. Złr. 2·60.
— **Historya jazdy polskiej,** z 3 tablicami. W 8-ce, str. 363. Złr. 3·50.

Gorzkowski Maryan. Jan Matejko, epoka lat jego najmłodszych; wyjątki z dziennika prowadzonego w ciągu lat 17, w 8-ce. 60 ct.

Kalinka Waleryan X. Dzieła, tom III i IV. Zawierają na 673 stronach 30 prac znakomitego autora treści przeważnie historycznej. Cena obu tomów złr. 3·60, oprawne złr. 4·60.
— Tom I. II. **Ostatnie lata panowania Stanisława Augusta.** 2 tomy, złr. 3·60, w ozdobnej oprawie złr. 4·60.
— **Sejm czteroletni.** Wydanie czwarte, w 8-ce, str. 728. Tom I, II i III. po złr. 1·80, w ozdobnej oprawie po złr. 2·30.
— **Żywot Tadeusza Tyszkiewicza.** 60 c.

Kluczycki Stanisław. Niebo i Ziemia. Pogadanki popularno-naukowe — w 4ce, str. 520, złr. 8, w bardzo wykwintnej oprawie 12 złr. Pogadanki zawierają zestawienie tego, co się mówi w kółku przyjaciół przyrody w ogólniejszem znaczeniu. Tekst illustruje kilkaset rycin, liczne chromolitografie, tablice sferyczne.

Koźmian St. Rzecz o roku 1863. Tom I. str. 250, złr. 2·50, trwale a ozd. oprawny 3 złr. Tom II. str. 326, 3 złr., oprawny złr. 3·50. Tom III. str, 326, złr. 3·50, oprawny 4 złr. Całe dzieło broszurowane 9 złr., oprawne złr. 10·50. — Najlepszą miarą wartości dzieła są obszerne recenzye. Wszystkie przyznają, iż z dziełem tem liczyć się musi każdy, kto chce ocenić i zrozumieć wypadki 1863 roku.

Krasińskiego Zygmunta Pisma. Wydanie zupełne, uporządkowane przez Stanisł. Tarnowskiego. 4 tomy 3 złr., w ozdobnej oprawie w 2 tomy złr. 3·60, w 4 tomy złr. 4·20.

Kroże. Sprawozdanie naocznego świadka o przebiegu procesu. 40 ct. Do miejscowości licznych, zapisanych krwią naszych męczenników za wiarę, przybyły przed rokiem z górą — Kroże. Przebieg tego procesu, w którym odsłonięto cząstkę gwałtów i bezprawi, ogłasza ta broszura. Znaleść się ona powinna w każdym polskim domu, gdzie żyje dla wiary św. dawna miłość.

Łanskaja N. Misyonarze świętej Rosyi. Powieść ze współczesnego życia w „Zachodnim kraju", tłumaczenie słynnej powieści „Obrusitieli." Złr. 1·60, w ozdob. opr. 2 złr.

Łoziński Bronisław. Tłum, Szkic socyologiczny, zawierający analizę zbiorowego występowania ludzi, jako masy działającej w pewnych chwilach życia społeczeństw i narodów z nieprzepartą siłą, jak żywioł. Pod wpływem tej tajemniczej potęgi ludzie rozumem obdarzeni, zamieniają się w zwierzęta lub demonów, zdolni do okrucieństw i objawów bestyalności zarówno, jak do heroizmu. Studyum to nosi na sobie piętno oryginalności i głębokości zapatrywań, która cechuje wszystkie prace niepospolitego uczonego i pisarza. 60 ct., w opr. płócien. 1 złr.

Macaulay T. M. Szkice i rozprawy historyczne. Tłómaczył Stanisław Tarnowski. Dwa tomy 3 złr., w oprawie złr. 3·80.

Margert. Trzy doby dziejów naszych. Obrazki sceniczne, str. 113, 155 i 145. Złr. 1·50.

Mickiewicz Adam. Dzieła. Wydanie zupełne w 4 tomach, opr. w 2 tomy w płótno 2 złr.

Ponikło Stanisław Dr. Kilka uwag o napojach wyskokowych, w szczególności o piwie pod względem higienicznym. 30 ct.

Rehman Antoni Dr., prof. Uniwers. Tatry pod względem fizyczno-geograficznym. Pierwsze dokładne i obszerne dzieło o naszych Tatrach, z 2 mapami. Złr. 2·40.

Rodziewiczówna Marya. Z głuszy. Pełen poezyi cykl nowel znakomitej autorki. W 8-ce, str. 168. Złr. 1·60, w starannej oprawie 2 złr. Tejże autorki wydaliśmy dawniej:
— **Ona.** Powieść. Złr. 1·30, w ozd opr. złr. 1·80.

Sewer. Na szerokim świecie. Powieść na tle stosunków spółczesnych. W 8-ce, str. 200. Złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

Słowacki Juliusz. Dzieła. Wydanie zupełne w 6 tomach. W 12-ce. Broszurowane 2 złr., oprawne w płótno w 2 tomy złr. 2·80.

Smolikowski Paweł X. Historya Zgromadzenia Zmartwychwstania Pańskiego. Tom III. z 5 portretami. Złr. 3·50. Tom I. zł. 2·50, tom II. zł. 3. Całe dzieło 9 zł.

Smolka Stanisław. W sprawie spotwarzonej inteligencyi narodowej, z widokiem gmachu Akademii. 40 ct. — W książeczce tej omawia autor sprawę dochodów najwyższej naszej instytucyi naukowej, jej stan obecny, kwestyę wydawnictw itd. Polecamy ją gorąco wszystkim.

Szczepański Alfred. O prądach myśli narodowej. 50 ct. — Autor przechodząc dzieje stosunku literatury polskiej do polityki, charakteryzuje ich wzajemne oddziaływanie. Głównie rozszerza się nad zwrotem w kierunku realnej polityki ratowania bytu narodowego, zwrotem, który objawia się od r. 1863.

Tarnowski Stanisław. X. Waleryan Kalinka jego życie i dzieła. Str. 216. 2 złr.
— **O Rusi i Rusinach.** Odbitka z „Krakusa." Str. 68. 20 ct.
— **Paweł Popiel, jako pisarz.** 50 ct.
— **Studya do dziejów literatury polskiej XIX wieku.** (O kolendach.—O Konfederatach Mickiewicza. — O Księgach pielgrzymstwa Mickiewicza. — Ze studyów o Słowackim: Mazepa, Niepoprawni, Horsztyński. — Roczniki Polskie z lat 1857—1861.— Rachunki Bolesławity). — Str. 291. 2 złr., w ozdobnej oprawie płóciennej złr. 2·50.
— **Z wakacyj.** Wspomnienia z podróży po Kijowie, Moskwie, Wilnie i Prusach królewskich. Wyd. drugie. 2 t., str. 475 i 318. 3 złr.
— **Z doświadczeń i rozmyślań.** Wydanie drugie, w 8-ce, str. 422. 50 ct.

Baronowa X. Y. Z. Towarzystwo warszawskie. 2 tomy. Wydanie drugie 3 złr.

Tretiak Józef Dr. prof. Z dziejów rosyjskiej cenzury. 50 ct.

Wodzicka z Potockich Teresa. Historya polska dla dorastającej młodzieży. Część I. złr. 2·40, w ozdobnej oprawie złr. 3. Część II. złr. 2, w ozdobnej oprawie złr. 2·60. Oba tomy złr. 4·40, oprawne złr. 5·60. — Książka ta jest nie podręcznikiem, lecz opowiadaniem, napisanem tak interesująco i pociągająco, że z pewnością potrafi przykuć wyobraźnię i uwagę młodych czytelników.

Zagórski Włodzimierz (Chochlik). Nowelle. — **Serya I.:** (Wenus w podróży. — We śnie i na jawie. — Jak w bajce. — Wilga. — Moja przygoda. — Homo novus. — Odmieniec). Str. 159. Złr. 1·40, ozdob. opr. złr. 1·80. **Serya II.:** (Lisiarz. — Drała. — U naszych. — Marcin Tullius Maruda. — Przez jedną chwilę. — Jak pan Pomeranz polował? — Königgrätz. — W maju. — Dwa słówka). Str. 161. Złr. 1 40, w ozdobnej oprawie złr. 1·80. **Serya III.:** (Teatr w Błotowie. — Kochanka anioła. — Rodzina mojej żony. — Jaskółki. — Hypnotyczka). Str. 223. Złr. 1·80, w ozdobnej oprawie złr. 2·20.

Zbawienie zapewnione przez nabożeństwo do Maryi, czyli devotus Mariae nunquam peribit. W 16-ce, str. 108. 40 ct.

Do nabycia w każdej księgarni. (1461-9-10)

Tanie, dobre i eleganckie
UBIORY MĘSKIE i DZIECINNE
kupuje się tylko we filii wiedeńskiej
Heilmanna Kohna i Synów
w Krakowie,
ulica Grodzka L. 9, I. piętro.

Składy nasze: w Wiedniu, **w Krakowie**, ul. Grodzka l. 9, we Lwowie, w Przemyślu, w Rzeszowie, w Tarnowie, w Tarnopolu, w Stanisławowie, w Nowym Sączu, w Czerniowcach, w Bielsku, w Opawie, w Budapeszcie i t. d. (791-52-105)

Nadfosforany

z mąki kościanej, spodium, guana i t. p.,
THEMENAUSKI PATENTOWANY
gips z nadfosforanu
rozpuszczony kwas fosforowy,
najlepszy środek konserwujący gnój stajenny i posokę,
saletrę chilijską, amoniak siarkanowy, sole potasowe,
mąkę z żużli Thomasa, kainit stassfurcki,
czyste, bez chlorku i arsenu, z kwasem fosforowym
wapno na cele karmy,
polecają za poręczeniem zawartości i wytrzymaniem wszędzie konkurencyi
Fabryki kwasu siarczanego i sztucznego nawozu Lundenburg-Themenau i Lissek-Roztok
pod firmą
A. Schram w Pradze,
centralny kantor: ulica Jindrichska 27. (1264-9-15)
Poszukuje się rzetelnych, zasługujących na kredyt zastępców, we wszystkich okręgach.

„Barbera" pastylki Sagrada

z czokoladową powłoką, przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy wypróbowane i powszechnie polecane, jako najlepszy, łagodnie i na żołądek wzmacniająco działający
środek przeczyszczający.
Dostać można prawie w każdej aptece. — Na znak prawdziwości opaska zamykająca pudełko ma na sobie nazwisko **„Barber"** i znak ochronny. — Cena dużego pudełka 1 złr. 20 ct., próbnego pudełka 35 ct. — Jedyne miejsce wyrobu i główny skład: **Apteka zum heil. Geist w Wiedniu, I., Operngasse Nr. 16.** (1662-58)

UNIVERSAL-BODEGA

w WIEDNIU. **w BERLINIE.**
Bezpośredni dowóz! Pierwsze źródło sprowadzania!
poleca za poręczeniem czystości i prawdziwości swoje
wyborne, stare, odleżałe hiszpańskie i portugalskie
wina dla chorych i na śniadania
MALAGĘ, MADEIRĘ,
Sherry, wino Port, Marsala i Lacrimae Christi.
Sprzedają w 1/1 i 1/2 butelkach po **oryginalnych cenach** z głównego składu pp.; **Zopoth i Sp.,** droguerya pod „Czarnym Wilkiem" przy ulicy Siennej w **Krakowie,** tudzież **Benj. Strauss** i **A. Studencki** w **Żywcu.** (1378-5-6)

Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.

Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca
asfaltową masę w gorącym stanie
do izolowania murów od wilgoci;
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem
najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-34-100)

Pranie zapomocą powietrza!

Niezaprzeczonym jest faktem, że rzadko który wynalazek z powodu swych praktycznych zalet tak szybko wszędzie stał się ulubionym i wprowadzonym, jak
patentowana ręczna maszyna do prania
„Undine."

Niestety, następstwem tego jest, iż z powodu osiągniętych znacznych wyników stara się zazdrosna konkurencya omamić publiczność naśladowaniami. Mimo wszelkich jednak usiłowań nie można stworzyć lepszego, pojedynczego w manipulacyi i trwalszego przyrządu, niż jest **Undine.**



Uprasza się Szan. Publiczność we własnym interesie, ażeby przy zakupnie ręcznych maszyn do prania uważała na szyldzik z Nrem patentu i bieżącą liczbą sztuki. — Tylko te przyrządy są prawdziwe i dobre do użycia, wszystkie inne naśladowania mniejszej wartości.

Undine (pranie zapomocą powietrza) czyści bieliznę naciskiem powietrza bez trudności i najmniejszego uszkodzenia bielizny.

Najużyteczniejszy przedmiot do używania w każdem gospodarstwie domowem.

Undine jest do nabycia we wszystkich lepszych handlach tego rodzaju po 3 złr. 50 ct. (422-24-26)



Tylko prawdziwe szlachetne kamienie w oprawie:
GRANATY, AMETYSTY, TOPAZY, MOLDAWITY AGATY itp.
CZESKA AJENCYA
Ferdynanda Hoffmanna w Krakowie, w Sukiennicach Nr. 17. (1617-5-)



KLYTHIA PUDER
DLA PIELĘGNOWANIA CERY
UDELIKATNIENIA I UPIĘKSZENIA CERY

najgustowniejszy puder toaletowy, balowy i salonowy, biały, różowy i żółty,
chemicznie zbadany i polecony przez Dra J. J. Pohla, c. k. profesora w Wiedniu.
Uznania z najlep. kół dołączone do każdej puszki.

GOTTLIEB TAUSSIG,
c. k. nadworny fabrykant mydeł toaletowych i parfumeryj.
Główny skład w Wiedniu, I., Wollzeile 3.
Mają do nabycia w **Krakowie:** A. Schultz, E. Smidowicz, J. Zaplatalski, Bracia Bilewscy i Filip Eile; w **Tarnowie:** M. Fleischer jun.; w **Przemyślu:** M. Bartischan, A. Spachner, i prawie wszystkie składy parfumeryj, towarów aptecz. i apteki.

Cena puszki 1 złr. 20 ct. Rozsyłka za zaliczką lub za poprzedniem nadesłaniem gotówki. (1570-27-48)

Dla Przyjezdnych i Turystów
firmy krakowskie godne polecenia.

Apteka „pod Koroną", właśc. Józef Sleczkowski, poleca wszelkie wina lecznicze, środki toaletowe, wodę kolońską, z zapachem fiołkowym, bzowym, konwaliowym, jaśminowym i t. d., pudry, essencyę łopianową na porost włosów. J. P.

Wilhelm Fenz, Rynek główny, róg ul. Szewskiej. Zabawki dziecinne, galanterya, przybory do podróży i brzytwy do golenia kieszonkowe **(znakomitość).** J. P.

Marya Prauss, Sukiennice L. 16, poleca gotowe okrycia, płaszcze, żakiety, bluzki, halki, bieliznę damską Dra Jägera, kwiaty, wachlarze, kapelusze damskie, welonki, wstążki, szale, pończochy i t. d. — Pracownia pod L. 3 ulica św. Anny, przyjmuje wszelkie zamówienia w zakres konfekcyi damskiej wchodzące. J. P.

Fr. Cużydło, Sukiennice l. 27. **Najtańsze** jesienne i zimowe materye na ubrania i paltoty w pięknych kolorach niezmiennych. J. P.

B. Szabłowski, Sukiennice l. 2 (na prost kościoła św. Wojciecha), poleca **oryginalną herbatę rosyjską karawanową** Sergiusza Perłowa w Moskwie. Samowary prawdziwe tulskie. J. P.

Antoni Larisch, ul. Sławkowska L. 9. Skład aparatów fotograficznych i wszelkich przyborów. Ciemnica do dyspozycyi. Objaśnień chętnie udzielam. J. P.

NOWY
Brewiarzyk Tercyarski
ułożony przez
O. L. K.
(Ojca Leona Kapucyna)
powiększony, ulepszony i licznemi obrazkami upiększony
(wydanie piąte)
świeżo wyszedł z druku
i jest do nabycia w **Krakowie w klasztorze OO. Kapucynów.**

Ceny tego Brewiarzyka:
1) Broszurowany pojedynczo brany 1 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzemplarzy po 1 złr. 5 ct.
2) Oprawny w półskórek 1 złr. 90 ct., biorącym naraz 100 egz. po 1 złr. 50 ct.
3) Oprawny w szagryn, brzegi czerwone, 2 złr. 50 ct., biorącym naraz 50—100 egzempl. po 2 złr.
4) Oprawny w szagryn, brzegi złocone, 3 złr., biorącym naraz 50 egzempl. po 2 złr. 50 ct.

Dr. Ludwik Wiszniewski

mieszka obecnie przy ulicy Szlak pod Nr. 40 (róg ulicy Szlak i ulicy Pędzichowskiej), telefon 211, ordynuje od godz. 3—5. (1519-7-)

Kancelarya

notaryusza Lipińskiego w Nowym Sączu poszukuje **zaraz** kandydata z uzdolnieniem do substytucyi, ewentualnie z kilkuletnią praktyką na 6—8 tygodni. (1658-3-3)

Specyalista chorób ocznych
Dr. Adam Langie
b. asystent prof. Rydla,
ordynuje od g. 11—1 i od 4—5 przy ul. Sławkowskiej l. 20, II. piętro.
Ubogim bezpłatnie. (1536 12-12)

Wierzchowiec

ciemnobrunatny, 155 cm. wysoki, dobrze ujeżdżony, 5 lat stary jest do sprzedania. Oglądać można w stajni, ul. Krupnicza L. 15 od 8—9 przedpołudniem i od 2—3 popołudniu. (1630-5-6)

Potrzeba
8.000 złr. na 7% na pierwszą hipotekę.

Wiadomość u adwokata Dra **Kazimierza Smolarskiego w Krakowie,** ul. Grodzka L. 15, I piętro. (1341-21-)



(1403-7-26)



ZA **3½ złr.**

nabyć można **najlepszą harmonijkę koncertową „Triumph"** tylko u firmy **Friedr. Müchler, Musik-Werke, Neuenrade (Westfalen).** Ta harmonijka ma 10 klawiszów, 2 rejestra, 2 podwójne miechy (potrójny miech), 2 basy, 20 podwójnych głosów, 2 wstrzymywacze i okucia niklowe. Każdy kąt fałdu miechów zaopatrzony jest w stalowy ochraniacz, dlatego nie da się zniszczyć. Muzyka na 2 chóry. Wielkość 35 cm. Szkoła samonauki darmo. Rzeczywiście wielki wspaniały instrument. Opakowanie darmo. Porto 40 ct.

1000 marek temu, który mi dowiedzie, że nie posiadam trwałego towaru. Nieodpowiedni towar przyjmuję napowrót — dlatego niema ryzyka. (1580-2-2)

Najlepsze czernidło w świecie!
FERNOLENDTA
CZERNIDŁO NA OBUWIE.



C. k. uprz.
Fabryka założ. 1832 r. **w Wiedniu.**
Kto chce zachować swoje obuwie lśniąco czarne, świecące i trwałe — niechaj kupuje **tylko Fernolendta** czernidło na obuwie
Wszędzie do nabycia.

Z powodu naśladowań — należy dokładnie uważać na moją firmę (1562-31-52)
St. Fernolendt!

Czcionkami Drukarni „Czasu." Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*